**Nr. 105.** We Lwowie, Czwartek dnia 18. Kwietnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięczni 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

Kwartalnie:
w Państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 16 „
„ Belgji i Szwajcarji 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

**Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.**

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissonière, 33. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11, i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Lwów, d. 18. kwietnia.**

(Fałszerstwa urzędowej *Wiener Abp.* — Sprawy bieżące. — Z lewicy węgierskiej.)

We Wiedniu bawią obecnie, i to głównie w sprawach publicznych, namiestnik i marszałek Galicji. Możemy z całą otuchą na tem polegać, że będą dobrymi spraw kraju naszego orędownikami. Musimy jednak zwrócić ich uwagę na jedną okoliczność, tendencyjnie przez sfery ściśle z urzędowemi złączone, wymierzoną ku krzywdzie Galicji a na szkodę Austrji.

*Wiener Ztg* i *Wiener Abendpost* nie nie są organami prywatnemi, ale rządowemi, nie są organami tego lub owego stronnictwa, ale całego państwa. Obowiązkiem ich przeto najsurowszym jest przedstawiać rzeczy, ogółu dotyczące, tak jak są, a nie fałszować wypadków — mianowicie gdy chodzi o dynastję, tego obok armii, jedynego łącznika pojedynczych prowincyj państwa. Fałszerstwo zaś popełnia się nietylko przekręcaniem pewnego faktu, ale i przemilczaniem. Tak np. *Wiener Abp.* narobiła hałasu, gdy ministerjum przedlitawskie uchwaliło Najj. Państwu złożyć gratulację od siebie, i gdy takąż uchwałę powzięła Rada miasta Wiednia. A nadto obie te uchwały rząd kazał po całej Austrji roztelegrafować przez półurzędowe Biuro korespondencyjne — jak gdyby to było coś nadzwyczajnego, że Rada przyboczna korony i stolica jej składają także gratulacje! Ale mniejsza z tem. Kiedy pisma centralistyczne złożyły także krótkie, chłodne, tylko ceremonialne gratulacje, to gratulację każdego pisma, pisemka i pismidła c e n t a l i s t y c z n e g o *Wiener Abp.* dosłownie powtórzyła i powtarza. Tosamo kiedy lada mieścina c e n t r a l i s t y c z n a gratuluje. Ale o gratulacjach pism n i e - c e n t r a l i s t y c z n y c h, nie-koszerno-t e u t o ń s k i c h i korporacyj n i e - n i e m i e c k i c h *Wiener Abp.* zupełnie milczy. Podała wzmiankę o gratulacji *Vaterlandu* — ale to pismo zawsze niemieckie; o gratulacji tyrolskiego Wydziału kraj., ale marszałkiem jest tam Niemiec i cały Wydział z Niemców złożony.

Tym sposobem organ, na funduszu c a ł e g o p a ń s t w a stojący i przez rząd kierowany, fałszuje opinię publiczną. To nie może być bez celu. A celem tym nie może — według zasad loiki — być nic innego, jak tylko zatruć ucho korony i zagranicy. Koronie ma się tym sposobem nasunąć domysł, że tylko część ludów i ludności, i to centralistyczna, podziela radość Najj. domu — a zagranicy ma być wykazanem, że ci Polacy, Czesi, Słowieńcy, Rumuni itd. nie poczuwają się nietylko do miłości korony, ale nawet do najpospolitszych obowiązków grzeczności.

Gdyby zresztą nie taki był cel zamierzony, to skutki mogą być takie, jak tu wyłożyliśmy — a skutków tych nie pragniemy, i owszem z oburzeniem je odpychamy. Uchwalając rezolucję sejm w adresie do korony oświadczył uroczyście: „Przy tobie stoimy i stać chcemy!“ — to jest też hasłem kraju całego.

Świętym przeto jest obowiązkiem obu naczelników „kraju naszego“, zaprotestować przeciw napiętnowanemu powyżej postępowaniu organu rządowego, i gdzieby szalbierskie jego postępowanie już jaki skutek wywarło, z całą wystąpić energią.

Niech sobie *Wiener Abp.* przeżuwa artykuły *Press* i *Blattów*, w niecny sposób popierające rząd, któryby przecie innym sposobem popierać mogły, gdyby im tylko o to chodziło; niechaj bez komentarza podaje infamisowskie kłamstwa o działaniu Czechów, jak jedno jużeśmy podnieśli, — ale tam gdzie chodzi o stosunek krajów, ludności, stronnictw do korony — tam niech pisze prawdę, i jeśli jedno wysławia, niechaj i drugiego nie zataja!

Takie niecne fałszerstwo przez zatajenie odbiło się i w ostatnim numerze *Wiener Abendpost*. W nieznanej mieścinie morawskiej, Wolframitz, odbyło się d. 14. bm. zgromadzenie ludowe włościan niemieckich. Telegram *Wiener Abendposta* donosi o tem: „Zgromadzenie wyraziło najbezwarunkowniejsze zaufanie do rządu, a razem oczekiwanie, że pod jego przewodnictwem konstytucja w upragniony sposób rozwijaną będzie.“ To jest prawda. Ale niemniej prawdą jest, że zgromadzenie to zakończono odśpiewaniem prusofilskiej pieśni *Die Wacht am Rhein*, którą publicznie spiewać zakazano, której kapelom wojskowym grać nie wolno. Donoszą o tem telegramy wszystkich pism centralistycznych, z odznaczonym dodatkiem, że jest to pierwszy wypadek spiewania tej pieśni przez włościan austrjackich. O tem jednak *Wiener Abp.* zupełnie m i l c z y. Dlaczego? Oto ażeby korona przez własny organ rządowy nie dowiedziała się, że ci co popierają ten rząd obecny, popierają zarazem zdradę stanu — bo przecie wiadomo, co znaczy w Austrji spiewanie tej *Wacht am Rhein*. Czy wie rząd o tych fałszerstwach?

To też ciekawą musi urzędowa *Wiener Abp.* znosić nauczkę. W tym samym numerze na czele podała wiadome nam sprostowanie co do ks. Schwarzenberga, z kazaniem dla pism centralistycznych. Otóż pisma te odpowiadają jej, że to sama *Wiener Abp.* zachęciła je do wycieczek na ks. Schwarzenberga.

Cuchnie szczuka od głowy!

---

Dzisiaj w Czechach wybory z gmin wiejskich, w sobotę z miejskich i z Izb handlowych, w poniedziałek z kurji dworskiej, która nie tak jak u nas okręgami, ale cała razem wszystkich swych reprezentantów wybiera; to samo z kurji ordynackiej, której u nas niema.

Pisma czeskie ogłaszając listę kandydatów czeskich w Pradze, w miastach i okręgach wiejskich, podają na czele następującą odezwę:

„Rodacy! Wezwano nas znowu do wyborów do sejmu królestwa Czeskiego. O co tu chodzi, wiecie wszyscy, nie potrzeba się nad tem rozwodzić. Czyńcie waszą powinność wszyscy a zgodnie! W Pradze d. 12. kwietnia 1872. W zastępstwie mężów zaufania dr. Franciszek Władysław Rieger.“

Odezwa to klasyczna! Nazwalibyśmy ją naśladowaniem słynnej przemowy Nelsona do floty angielskiej — butną, gdyby nie to, że za tą silną a pewną siebie odezwą stoi naród silny i pewny tego co chce i co ma robić. To nie buta, to duma szlachetna, owoc pracy olbrzymiej i poświęcenia bez granic. K i e d y ż m y b ę d z i e m y m o g l i p i s a ć t a k i e o d e z w y d o w s z y s t k i c h w a r s t w n a s z e g o l u d u?

Rezultat z wsi i miast jest z góry wiadomy. Mimo to z rozkazu jenerała-namiestnika mają się c. k. starostowie starać o to, aby tam gdzie zwykle kandydaci czescy jednomyślnością z urny wyborczej wychodzą, choć kilka głosów padło przeciwnych, a gdzie bywała choćby tylko z kilku głów złożona mniejszość centralistyczna, aby była większą. Z drugiej strony złożone z Niemców stowarzyszenie katolicko-polityczne wezwało wyborców Niemców, którzy są szczerymi katolikami, aby przeciw kandydatom centralistów głosowali, co tych i ich organa w komiczną furję wprowadza. I będzie to widok ciekawy, że ani jeden Czech nie będzie głosował na Niemca, podczas gdy wielu Niemców będzie głosować na Czechów.

Cała jednak waga spoczywa w ręku kurji dworskiej. Centraliści są pewni zwycięztwa, i bardzo im wierzymy. Trudno dzisiaj bez narażenia się na konfiskatę podać wszystko co się dzieje w Czechach — ale kiedyś zejdzie gabinet obecny, i usta będą rozwiązane. Minister prezydent rzeczywiście sam przybędzie do Pragi i weźmie jako wyborca udział w głosowaniu, zamiast przez pełnomocnika. Co to znaczy, łatwo się domyśleć. Zdaje się jednak, że do zwycięztwa będzie centralistom potrzebne owładnięcie komisji wyborczej. Trzeba do tego oczywiście, aby wyborcy centralistyczni wszyscy do jednego stanęli na miejscu przed otwarciem sali — ale nie na tem koniec. Pod napisem „Rzecz bajeczna!“ *Politik* w numerze nieskonfiskowanym z poniedziałku donosi: „Otrzymujemy wiadomość, że sala wyborcza kurji dworskiej ma dwa wchody. Jeden przeznaczony jest dla wyborców czeskich, ten prowadzi przez główne wchody i będzie do pewnej godziny z a m k n i ę t y. Drugi wchód styka się przez uboczne drzwi z innemi pokojami, na których się centraliści w komplecie zbiorą, aby stanąć w sali wyborczej, nim się do niej dostaną wyborcy czescy. Tym sposobem ma być przewaga w komisji centralistom zapewnioną. Wybornie i z pewnością — uczciwie!“

W jaki sposób odbywa się konfiskata pism czeskich, opowiada *Pokrok* i w poniedziałkowym numerze *Politik*: „W szynkowni „u Bechynów“ na ulicy Henryka odegrała się temi dniami scena następująca. W kącie siedzi policjant wódką zamroczony i ciężką głowę na stole wspiera. Bije godzina 9., policjant się dźwiga mozolnie i zabiera do wychodu. Przyjaciel go zatrzymuje, bo jeszcze nie późno, ale sumienny policjant odpiera: „Zostałbym chętnie, ale co mus, to mus, jutro mamy konfiskatę — więc zaspać nie wolno.“

Deputacja gratulacyjna wiedeńskiej Rady miejskiej została nadzwyczaj uprzejmie przyjętą, nawet przez cesarzowę.

Lewicę węgierską dotknął cios niemały. Przewodniczący jej i członek najznakomitszy, najgodniejszy, Koloman Ghiczy, oświadczył, że nie przyjmie wyboru do sejmu, a inna znakomitość lewicy, Emeryk Ivanka oświadczył, że niepodobna mu nadal iść razem z stronnictwem, które z każdym dniem więcej dowodzi, że nie jest zdolne do rządów.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń d. 16. kwietnia.**

= Przypatrując się z bliska i przedmiotowo nietylko rozmaitym objawom niemieckiej publicystyki, ale i wszelkim projektom i krokom politycznym mężów stanu niemieckich, trzeba koniecznie przyznać, że ta rasa mimo niezaprzeczonych kwalifikacji dodatnich, jako to: zamiłowania nauki i pracy, przysposabiania sobie wszechstronnej wiedzy i zgłębiania prawd życia w teorji, pod względem wyrabiania w sobie niezłomności charakteru i poczucia sprawiedliwości niezmiernie upadła.

Zdaje mi się, że ktoby się chciał zająć zbieraniem prostem faktów i założenie swe dla wygody ograniczył przestrzenią czasu od r. 1848 do b. r., temuby nie trudno było dowieść i okazać namacalnie, jak u Niemców w ogólności powoli krok za krokiem zacierało się poczucie sprawiedliwości — egoistyczne, grube interesa zajmując miejsce prawa i prawdy, występywały coraz jawniej na wierzch. Od braterskiej miłości wszechświata w r. rewolucyjnym, paktując potem z reakcją, i dzieląc się na obozy, doszli Niemcy do harmonii pod godłem „siła przed prawem“. Przeobrażenie umysłów i wypaczenie podstawy moralnej charakteru szybkim krokiem postępowało od czasu, jak uorganizowanej sile surowej udało się w skutek wojny zwycięzkiej zabrać kilka państewek narodowości niemieckiej, a jeden kraj narodowości obcej (Szlezwik).

Tu była pierwsza próba praktyczna dla ludzi charakteru, niezawisłości, surowych że tak powiem obyczajów, wystąpić głośno w imieniu „równości prawa dla wszystkich“ przeciw zabraniu nietylko terytorjum obcego, ale narodowości nie-niemieckiej, która zupełnie bierną odgrywała rolę w konflikcie niemiecko-duńskim. Próba ta wypadła na niekorzyść postępowej i liberalnej Germanii. Wszystkie odcienia narodowców, fortschrittlerów itd. przyklasnęły pogwałceniu „prawa“ i zwycięstwu „surowej siły.“ Świeże wypadki z r. 1870, nieprzewidziany tryumf wojskowej organizacji pruskiej i skutki pod względem materjalnym olbrzymie, znowu wpłynęły, i to w stosunku ogromnym, na zupełne wypaczenie charakteru niemieckiego, a nawet na zatracenie zmysłu rozróżniania między prawdą a „fałszem“ Cynizm zajął miejsce syntezy. Nie mają wprawdzie Niemcy niewolników i nie ich to zasługa, ale przypatrując się ich rozwojowi i podporządkowaniu nieznacznemu woli, rozumu i przedmiotowości, we wszystkiem, co ważne i szlachetne. dyktaturze jednostki, nie można powiedzieć, że to nigdy, w żaden sposób do tego szczepu pod względem moralnym i etycznym zastosowanem być nie może, co Monteskiusz w dziele swem: *De la décadance des Romains* powiada: „Wy ludy nowożytne, wy nie posiadacie niewolników, ale jesteście niewolnikami“ i t. d. Dalej autor motywuje swój sąd tem, że gdzie niema odwagi obstawania za prawdą, tam się wyradza niewolnicza, zwierzęca uległość.

Ten krótki pogląd na rzeczy i ludzi nie powinienby — zdawałoby się — przekraczać granic tego nowego carstwa niemieckiego, w którem i buta i nieuznawanie równych praw dla wszystkich, ma przynajmniej pretekst i punkt jakiś oparcia w zwycięztwach orężnych; jednak widzimy my w Austrji, że choroba ta jest zaraźliwą. Poszanowanie prawa jest dotąd na papierze i w teorji; w praktyce interpretuje się je wedle potrzeby.

O równych prawach i poczuciu sprawiedliwości, bywają czasem rozprawy, w praktyce jednak, choć mała siła, ale górą idzie.

Nie potrzeba szczegółowych danych do udowodnienia, że się i u nas powoli zanosi na zatarcie zasady: „Sprawiedliwość jest fundamentem państw“ (*justitia regnorum fundamentum*). W Czechach niema jeszcze tak cynicznych objawów z góry, jak w Prusiech, w nieprzyznawaniu jednym tego, co się przyznaje drugim,... ale to zależy od innego stosunku sił. Gdzie tego niema, robi się co może. Wszak i w życiu prywatnem, jak u nas mówią: „Czem chata bogata, tem (tylko) radą.“

To jedno tylko głębiej myślącego może, a nawet musi zastanawiać: jak w Austrji i dlaczego nie zważa się na ogromną różnicę skutków, jakie wyniknąć mogą z jednakowego postępowania, z jednej i tej samej praktyki w Austrji a w Niemczech? Nie mówi się o skutkach z dziś na jutro; ale też i żywotnych interesów przestrzegać się powinno wszędzie, jak Francuz mówi „de longue main.“

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.**

Od 3 lat egzystował projekt w Warszawie połączenia dworców dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-petersburgskiej za pomocą kolei opasującej miasto; kolej ta, jak wiadomo, przeciąć miała Wisłę pod cytadelą, gdzie rząd swym kosztem obiecał most zbudować. Obecnie cofa swoje, gdy towarzystwo, zajmujące się tą drogą, wygotowało już plany i kosztorysy, rząd co-

---

## Literatura polska.

(Dokończenie.)

W rysie dziejów piśmiennictwa polskiego Łukaszewicza wydaniu ostatniem czytamy następujące pochlebne zdanie o „Myśli fizjologij wszechświata“: „Dzieło to policzyć śmiało możem do najznakomitszych naszego piśmiennictwa tak pod względem formy jak treści, tak pod względem wzniosłości pomysłów jak gruntownego i uczonego ich obrobienia. Nie jest to fizjologia w zwyczajnem tego słowa znaczeniu, jest to raczej fizjologia społeczeństwa ludzkiego, dlatego fizjologią powszechną przez autora przezwana, że wedle jego widzenia rzeczy ogólne prawa świata fizycznego są prawami wszechistnienia, a zatem i społeczność ludzka, jako część onego, tym samym prawom w rozwoju swoim ulegać musi.“

Tom drugi wydania obecnego zawiera dzieło Supińskiego, które po raz pierwszy wyszło z druku w r. 1862 pod tytułem: „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“ część pierwsza, oddział pierwszy z następującą dewizą Say'a: „Narody nie umiejące pracować i oszczędzać zniknąć muszą z powierzchni ziemi.“ Zawiera działy następujące: 1) doświadczenie i nauka, 2) świat powszechny i świat ludzki, 3) bogactwo i mienie, 4) wartość i cena, 5) zapas, zasób, kapitał, 6) robota, praca i zatrudnienie, 7) przychód, dochód, korzyść, nagroda, zbyć i nabyć, wypożyczyć i zapożyczyć. Supiński zmieniwszy nazwę ekonomii politycznej — na powyższą, usprawiedliwia się z tego we wstępie, czyniąc oraz krótki zarys swej nauki w sposób następujący:

„Nadmieniam tu, pisze Supiński, o poprzedniej książce mojej (tom I.), bo ta którą w tej chwili składam pod sąd czytających, rozwija na ubocznej i specjalnej drodze część teorji ogólnej, wyłożonej zbiorowo w poprzedniej. Ci co tamtej czytać nie chcieli lub nie mogli (?) znajdą w niniejszej wykład pełny lubo streszczony prawd odnoszących się wyłącznie do gospodarstwa społecznego. Mówię pełny, bo starałem się objąć w nim wszystko, co ogólną teorję tej nauki rozwinąć mogło, mówię także streszczony, bo w wykładzie tym pomijam rzeczy powszechnie znane, już utarte, a które czytelnicy znajdują we wszystkich działach ekonomi politycznej. Pomijam je, bo zamiarem moim nie jest wyłożyć kurs wykończony tej nauki dla osób nieznających jej wcale, ale raczej zwrócić uwagę w stronę nową tych, którzy ją sobie już przyswoili lub przygotować do jej odmiennego nieco pojmowania osoby, które się do niej zabierają.“

„Że nazwa ekonomii politycznej, która powstała we Francji, a za jej przykładem upowszechniła się w świecie naukowym, nie odpowiada powołaniu tej nauki, to przyznają w ogóle jej najznakomitsi pisarze — dlatego też napotykamy dzieła czysto ekonomiczne, pojawiające się przecież pod innemi nazwami. Dla nas gdzie oba te wyrazy obce, wzięte oddzielnie, mają inne zupełnie znaczenie, zlanie ich w jedno mniej jeszcze zgadza się z treścią nauki i jej powodzeniem. Skarbek, najcelniejszy może u nas ekonomista, uczuł to dobrze i przyjął nazwę „Gospodarstwa narodowego,“ my szanując taką powagę pozwalamy sobie zmienić drugi z tych wyrazów, bowiem narodowem wydaje nam się to głównie co jest przywiązanem do pewnego tylko narodu, co przeto jest jego własnością lub cechą. Nauka nasza jest powszechną, jedną i tą samą dla wszystkich; lubo jej wykład i przystosowanie użycza się miejscowym potrzebom, stosunkom i pojęciom: ona jest przeważnie „społeczną“, dlaczego też wyraz ten zdawał się więcej odpowiadać jej naturze.“

„Nazwę „Gospodarstwa społecznego“ poprzedziłem wyrazami „szkoła polska.“ Jest to druga przyczyna, dla której wspominam tu o poprzedniej książce mojej. Zasady położone w myśli ogólnej fizjologi wszechświata a służące za podstawę szkole polskiej gospodarstwa społecznego, o ile mi wiadomo, przez nikogo dotąd dopatrzonemi nie będą; są one nowym pomysłem, który przez pewny rodzaj dumy narodowej, towarzyszącej ludziom przywiązanym gorąco do szczepu swojego, podsuwam wszystkim ziomkom moim, a podsuwam je tem śmielej, im silniej czuję, żem je winien tej zbiorowej idei, ktora w życiu każdego narodu wionie w poprzek jego przestrzeni i wzdłuż jego pokoleń, która obok wspólnej cywilizacji przodującej zbiorowemu życiu wszystkich ludów, wyciska na każdym z nich pewne zmiany odrębności i samoistnienia.“

Pięknie bardzo i zrozumiale, a krótkiemi słowy broni Supiński ekonomię społeczną od zarzutów materjalizmu, jakie nauce tej czyniono; pragnęlibyśmy, aby te wyrazy głębokiej prawdy zwróciły powszechną uwagę naszej publiczności.

„Naród — mówi Supiński — jest jedynie zbiorem pojedyńczych ludzi; zaczem jak z i e m s k i e*) istnienie pojedyńczego człowieka jest przedewszystkiem cielesnem, i rozpływa się z uspieniem sił jego ciała, tak istnienie narodu musi głównie oprzeć się i usadowić na istnieniu ziemskiem, fizycznem, cielesnem, bez którego także rozpłynąć się musi — a jak u pojedyńczego człowieka siły umysłu i ducha urabiają się tylko współudziałem jego sił organicznych, jego żywotności, tak tylko materjalna potęga narodu, tego zbioru pojedyńczych jestestw, toruje mu drogę do swobód, oświaty i niezależności. Dlatego też nauka gospodarstwa społecznego, którą grubym materjalizmem nazywacie, nic podkopuje zasad moralności. Nakreślając drogi, wiodące do mienia, siły i ładu, usuwa ona źródło ciemnoty, upodlenia i występków, a otwartością twierdzeń swoich i wyprowadzeniem na jaw ruchów złożonych, odbywających się w łonie ludzkości bez jej wiedzy, dopomaga silnie do podniesienia cywilizacji, obyczajów i porządku. Ona nie poświęca uczuć dla korzyści; nie przyjmuje niewoli, poddaństwa, przywilejów i ucisku, ona z pogardą odsuwa podstępy, łupieże, gwałty i wszelkie zyski jednych, zdobyte kosztem drugich, czy to pojedyńczych ludzi, czy państw i narodów całych. Jej prawdy mogą tylko szkodzić, i z czasem zaszkodzą stanowczo tym, którzy dla własnych widoków usiłują tamować rozwój powszechny.“

*) Zwracamy uwagę, iż Supiński pisze tu o z i e m s k i e m istnieniu, nie dotykając wcale kwestji nieśmiertelności. (Przyp. recenzenta.)

Tom trzeci zawiera część drugą „Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego“, i obejmuje dwa działy: „Ludność i ziemia“ i „Węzły społeczne.“ Umieszczona w tym tomie krytyka „Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego“, napisana przez zdolnego ekonomistę, p. Szymańskiego, zamieszkałego w Poznaniu, nazywa dzieło p. Supińskiego jednym z najznakomitszych objawów piśmiennictwa naszego, i upatruje w niem pierwsze fundamenta narodowej ekonomii politycznej. Godzimy się zupełnie z opinią p. Szymańskiego, i przypisujemy wielką społeczną doniosłość pracy wielkiego ekonomisty, którego mamy między sobą. Rady, jakie narodowi udziela, nigdy nie były więcej na czasie jak dziś, gdy usiłowanie zabezpieczenia narodowości odbywa się dzisiaj zwłaszcza na polu ekonomiczno-społecznem.

Tom czwarty zawiera listy treści społecznej, w których Supiński w sposób popularny a zajmujący dotyka najważniejszych zagadnień życia naszego. Napotykamy tu zdania jego o oświacie ludowej, o pracy, o oszczędności w narodzie, o zamożności i pieniądzach, o grach i zabezpieczeniach, o szkołach i oświacie w ogóle, o kredycie, o prawie własności. Rozdział drugi, noszący tytuł „Stowarzyszenia i spółki“, składa się z pojedyńczych rozpraw o kwestjach niemniej ważnych, jako to o towarzystwach uczonych, o stowarzyszeniach politycznych, demokratycznych, dobroczynnych, zabezpieczeniach, kasynach, klubach, kołach. Trzeci rozdział obejmuje projekt narodowego banku oszczędności. Czwarty mieści opowiadania z życia społecznego, pod tytułem: „Siedm wieczorów.“

Tom czwarty treścią swoją najbardziej usprawiedliwia to, cośmy wyrzekli na czele niniejszego sprawozdania, iż dzieła Supińskiego uczą przedewszystkiem życia praktycznego, — nazwalibyśmy go księgą życia. Tyle tu poruszonych i rozumnie rozwiązanych kwestyj społecznych, pierwszorzędnych, jedna od drugiej ważniejszych, iż szczegółowy ich rozbiór zwiększyłby artykuł nasz do rozmiarów, przekraczających szpalty dziennika politycznego. Zmuszeni przeto jesteśmy poprzestać na wzmiance o niektórych tylko myślach Supińskiego, przemilczając o innych nie dla ich mniejszej ważności, lecz dla braku miejsca.

W liście o powszechnej oszczędności w narodzie, pisze Supiński między innemi: „Człowiek oszczędny unika wydatków niepotrzebnych, zadowalających jedynie namiętności, dumę i złe nałogi, a jeżeli dochody jego przewyższają jego potrzeby rzeczywiste, on nie zatrzyma w domu tej przewyżki dochodów nad wydatkami, on oszczędzonych pieniędzy użyje na podniesienie swojego rolnictwa, na ścieki, zwilżania, budowle, młyny, tartaki; on weźmie udział w przedsiębiorstwach przemysłowych, jakie podnieść zamierzą ludzie wykształceni specjalnie, a nieposiadający majątków, on cząstkę z nich użyje na wsparcie nauk wyższych lub oświaty ludowej. Jak z rąk marnotrawcy, tak z rąk człowieka oszczędnego wychodzące pieniądze rozejdą się pomiędzy ludźmi, i te same tu i tam czynić będą dalej posługi. Lecz podczas gdy dochody marnotrawcy znikły z owsem jego koni, wyszumiały z szampanem, poszły z dymem drogich cygarów i zdrowiem ucztujących, dochody oszczędnego utkwiły w ziemi rodzinnej, pomnożyły zasób społeczny, wlały nowe siły w zbiorowe życie narodu. Starość marnotrawcy przygniotą ckliwość, przesycenie, tęsknota, a niekiedy niedostatek i wyrzuty sumienia; oszczędny — powtórzyć tu możemy — oddycha do ostatniej chwili piersią pełną pokoju i zadowolenia, bo życiu jego towarzyszy szacunek powszechny, a pamięć jego otoczy wdzięczność potomnych.“

W liście o „Oświacie ogólnej“, Supiński wyraża się w następujący sposób: „Powiedziałem w pracach moich i przy tem obstawać muszę, że ponieważ oświata powszechna jest potrzebą narodu i warunkiem jego powodzenia, zadaniem przeto ciała zbiorowego być powinno, nietylko czuwać nad tem, by młodzież wszelkiego powodzenia i stanu, równie wiejska jak miejska mogła otrzymać odpowiednie sobie wykształcenie, ale nadto społeczność ma prawo i obowiązek z n a g l a ć do niego tych, którzy jego ważności i potrzeby jeszcze nie pojmują.“

Tom piąty i ostatni niniejszego zbioru

fnał dane przyrzeczenie, w skutek czego powstał zamiar przeprowadzenia tej drogi aleją Jerozolimską na Saską kępę.

Według *Mosk. Wied.*, ministerstwo dróg i wodnych komunikacyj oddało pod rozwagę komitetu dróg żelaznych następujące projekta dla Królestwa Polskiego: 1) z Łodzi na Kalisz lub Wieruszew, w celu połączenia najkrótszą drogą Warszawy z Wrocławiem, 2) z Warszawy przez Modlin do Mławy nad granicą pruską, 3) z Łukowa przez Lublin do Tomaszowa nad granicą galicyjską i 4) z Piotrkowa do Sandomierza.

Korespondent z Warszawy do *Pietierb. Wied.*, pożaliwszy się na dwa kalendarze, mające dotychczas prawo obywatelstwa nad Wisłą w stosunkach prywatnych (korespondent powiada, że nieprędko nastąpi zniesienie w nich jednego), donosząc o pogodzie, jakiej Petersburg nie zna nigdy w marcu i kwietniu, i o *Niwie* przez księży nielubianej, w końcu tak pisze: „*Przegląd Tyg.* już od roku pozostaje w rękach byłych studentów uniwersytetu warszawskiego, i jest przez nich redagowany w duchu... jakby to powiedzieć? w duchu bez ceremonji kłótliwym i łającym, i nieco ateistycznym. O swej przeszłości, o wszystkiem co dawne, co dotąd uważane było za święte, i jako takie czczone, redakcja *Przeglądu* odzywa się w nowym tonie, i objawia otwartą wojnę adoracji, jaką dotychczas samych siebie i wszystko co swoje Polacy otaczali. Naturalnie, że się znalazło kilku księży, którzy natychmiast gromy przekleństw na *Przegląd* rzucili i dotąd rzucają, lecz przekleństwa te to istna rosa, orzeźwiająca m ł o d e wschody; w roku przeszłym *Przegląd* miał tylko około 300 prenumeratorów, dziś ma ich więcej jak 3.000.“ Umyślnie podaliśmy dosłownie cały ten ustęp.

Przy horyhoreckiej rolniczej szkole w gubernii mohylewskiej urządzoną została szkoła rzemieślnicza, mająca na celu kształcenie chłopców na rzemieślników, tak, aby byli zdolni do wyrabiania i naprawiania narzędzi rolniczych i machin, a także kierowania niemi. Kierunek tej szkoły praktyczny; głównie uczyć w niej będą stolarstwa, tokarstwa, ślusarstwa i kowalstwa. Oprócz tego wykładać będą w tej szkole religję, język moskiewski, arytmetykę, geometrję, mechanikę i rysunki. Kurs pięcioletni, nauka bezpłatna, przyjmują się uczniowie nie młodsi nad lat szesnaście.

Sławny Pawliszczew, małpujący moskiewskiego Katkowa w Warszawie, były redaktor *Dz. Warsz.*, przeniesiony został do Wilna, do boku tamtejszego jeneral-gubernatora.

Z jaką ochotą mieszkańcy prowincyj naszych idą do szeregów moskiewskich, przekonać się możemy z wiadomości, jakie w tym względzie czerpiemy z moskiewskich dzienników. Piszą one, że w Kowieńskiej gubernii w tym roku zaszły przykre wypadki, wskutek czego trzeba było nawet użyć wojska. Ogromna masa zbiegła za granicę, a każdego rekruta potrzeba było zdobywać kwaterunkiem lub pogróżkami. W Kownie przed koszarami, w których pomieszczeni byli rekruci, słychać było nieustający płacz i krzyk. Jeden obywatel, świeżo nabyty dla prawosławia, przechowywał rekruta w piecu. Szczegóły te wystarczą dla wyjaśnienia, jaką to miłością pałają Litwini dla owego miłościwego rządu.

Rząd niemiecki z uwagi, że w Kownie, gdzie rok rocznie przebywa przeszło 4000 pruskich poddanych, i że pomiędzy nim a Królewcem, Tylżą i Kłajpedą (Memel) chodzi po Niemnie rokrocznie przeszło 800 statków pruskich, zamierza w pierwszych z tych miast ustanowić konsulat. *Pietierb. Wied.* pisząc o tem, dodają w końcu: „Bardzo być może, że dla interesów niemieckich potrzebny jest konsulat w Kownie, lecz chcielibyśmy bardzo, aby na konsula ks. Bismark wyznaczył jakiego radcę zacnego, nie zaś oficera jeneralnego.“

Według *Inwalida* za kilka tygodni oficerowie jeneralnego sztabu zrobią wycieczkę z Petersburga na Litwę w celu ćwiczeń praktycznych. Zajmować się będą rekonesansami, lecz w jakiej stronie wspomniane pismo nie mówi.

Z pism pod zaborem niemieckim wychodzących wyjmujemy następujące wiadomości:

Filja poznańska egzystującego w Toruniu „Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich“ przetworzyła się obecnie w oddzielne Towarzystwo z siedzibą w Poznaniu. W skutek uchwały Walnego zebrania w Toruniu do tak powstałego samodzielnego Towarzystwa należeć będą odtąd wszystkie powiaty księztwa z wyjątkiem następujących: inowrocławskiego, bydgoskiego, szubińskiego, i wyrzyckiego, które wraz z Prusami zachodniemi wchodzą wobręb działalności towarzystwa toruńskiego.

Dnia 7 bm. zawiązało się w Mikstacie Towarzystwo rolniczo-przemysłowe. Członków zapisało się dosyć jak na tamtejsze stosunki i na pierwszy raz.

Na ogólnem zebraniu kupców królewickich postanowiono starać się wszelkiemi siłami o bezpośrednie połączenie Królewca z Warszawą za pomocą drogi żelaznej. Kupcy gdańscy posłużyli tu przykładem; wiadomo że starają się oni oddawna o kolej z Warszawy do Gdańska i projekt ten wkrótce może przyjść do skutku, bo jak widzieliśmy wyżej, rząd moskiewski przychylnie jak się zdaje patrzy na tę sprawę, gdy projekt kolei z Warszawy do Mławy został już oddany komitetowi dróg żelaznych do rozpatrzenia. Kupcy królewiccy zgodzili się na swoją kolej znaczne ponieść wydatki.

Pisaliśmy niedawno o projekcie założenia niemieckiego uniwersytetu w Bydgoszczy; dziś widzimy, że projekt ten popiera już znaczna część dziennikarstwa, ale nie naszego. Nasi podejmują znów myśl powstałą przed paru laty, założenia uniwersytetu polskiego w Poznaniu. Chyba swoim kosztem, bo rząd z pewnością pierwszy poprze, a na drugi ani grosza nie da, a nawet może nie pozwolić. Ostatni ten wzgląd nie powinien wstrzymać usiłowań naszych.

Do *Gaz. Toruń.* piszą z powiatu Wschowskiego: Radca ziemiański objeżdża obecnie wsie naszego powiatu celem zrewidowania szkół elementarnych. Wsie jak np. Kąkolewo, Łoniewo, Grodzisko, Swierczyna, Drobnin, Goniembice są zupełnie polskie, nie odszukać w nich Niemca z świecą, a jednakże p. radca stanowczo się domaga niemieckiego wykładu w szkole i potrzebuje aby dzieci maleńkie odpowiedziały mu na zapytanie w tymże języku.

W innej miejscowości, a mianowicie w okolicach Wałcza, podobne indywiduum jak ten pan radca, wymyśla na nauczycieli i ich żony, i dowodząc że każdy nauczyciel jest niemieckim czynownikiem, każe aby w domowem nawet pożyciu nie używał innego, jak niemieckiego języka.

Regencja w Kwidzynie wydała rozporządzenie do wszystkich landratów swojego obwodu w sprawie nadzoru szkolnego, z którego to rozporządzenia wynika, iż regencja zajmuje się wyśledzeniem tych inspektorów szkolnych, „którzy nie zasługują na zaufanie, iżby wiernie oddani byli interesowi państwa“ pod względem polskich szkół, tj. polskich nie z tytułu i języka wykładowego, bo takich tu nie ma, lecz z tytułu, iż zwiedzane są przez polskie dzieci, na szczególne uwzględnienie zachowania się inspektora co do rozporządzenia regencyjnego z 25 listopada 1865 kładzie się nacisk.

Jedno z pierwszych niezawodnie miejsc, w którem nowozaprowadzone prawo o nadzorze szkolnym w życie weszło, zajmuje Grodzisk, gdzie po przeniesionym do Sierakowa księdzu Gutzmerze zastępcę superintendentury, pastora Fischera, zamianowano inspektorem tutejszych szkół parafialnych. A zatem pastor protestancki jest inspektorem szkółek katolickich? Coraz lepiej po moskiewsku!

Z Prądnika na Górnym Szląsku piszą: Kółko katolickie liczy już więcej niż 400 członków i nie doznało jeszcze żadnych przeszkód, gdy tymczasem polskie kółka, które się po wsiach zawiązują, często już doznały przeszkód. Są one dowodem rozbudzenia się ducha narodowego na Górnym Szląsku, bo któż przed niedawnym czasem pomyślał o polskich kółkach, a niemieccy kulturträgerzy myśleli, że Górny Szląsk już zupełnie zgermanizowany a „wasserpolaków“ już nie masz, lecz bardzo się przerachowali. We wsiach polskich (bo tam niemieckich nie masz) przy Głogówku istnieją polskie kółka, w których trzymają polskie czasopisma, np. *Gazetę Toruńską*, *Orędownika*, *Katolika*, *Poradnika Gospodarczego* etc.

Wszakże nie wszystkie pisma niemieckie dyszą jednakowo polskożerczym duchem jak ich rząd. Oto wychodząca we Wrocławiu *Schlesische Volks-Zeitung* zamieszcza w przedostatnim numerze korespondencyą z naszego miasta, której autor zapewniwszy, że w obec obu istniejących tu narodowości nie przekroczy nigdy w listach swoich sprawiedliwości i słuszności, tak dalej ciągnie: „Oba tutejsze dzienniki niemieckie odznaczają się niesłychaną zjadliwością przeciw Polakom, poruszają one wszystkie sprężyny, by drażnić, podniecać i wzmacniać obustronną nienawiść. Od czasu mianowicie tyle groźnych dla narodowości polskiej oświadczeń ks. Bismarka, podniosły się fale wrogiego polskości usposobienia prasy niemieckiej tak wysoko i tak gwałtownie że położenie stało się po prostu nieznośnem. Cała prawie prasa oddała się służbie możnych tego świata; cóż więc dziwnego, że i tutejsza na skinienie tambormajora uderzyła w werbel? Wytępiona być ma narodowość polska, im prędzej tem lepiej. Owoż codzienna zwrotka, stare ceterum censeo prasy. Bogu dzięki zwolna uciszyły się groźne fale, oddychamy znowu swobodniej. Prasa niemiecka jest teraz umiarkowańszą, nie denuncjuje już w tak serwiliczny sposób. Mówią, że dyrektor policji p. Staudy widział się zmuszonym nieco przyciągnąć cugli wycieczkom bezmiernym. Faktem jest, że Polaków nie drażnią i nie obrażają już na tak brutalny sposób w najświętszych uczuciach. Wspomniawszy następnie o skwapliwości, z jaką dzienniki wspomnione chwyciły się znanej sprawy ks. prałata Koźmiana, dalej o odbytych i u innych ludzi rewizjach policyjnych, nareszcie o wydaleniu ks. dr. Logi i dwóch innych osób tak dalej pisze: „Wielka piękna niemiecka ojczyzna jest za ciasną dla paru biednych synów Polski — lub czy jest może za słabą, bezsilną, że ją napada bojaźń febryczna na myśl, że czterech spokojnych i uczciwie pracujących Polaków zdoła obalić cały ogromny gmach?... Prymas nasz rozpoczął już jak rok rocznie wizyty dieczejalne. Dotąd towarzyszył arcybiskupowi prałat Koźmian; wszyscy byli ciekawi, kogo obecnie z sobą zabierze. Wielu sądziło, że trudny ten urząd, mimo ową aferę, prałatowi poruczonym zostanie; nie stało się tak. Arcybiskup zaprosił do tego nowo desygnowanego kanonika gnieźnieńskiego, ks. Korytkowskiego.“

Tenże korespondent pisze w następnym numerze: „A teraz wiadomość pocieszająca: Gimnazjum w Wągrowcu ma w bieżącym tygodniu być otworzone. Ma ono być katolickiem, jak mówią, lecz polskiem o tyle tylko o ile jeden profesor i nauczyciel religii mają być Polakami. Zakład leży w czysto polskiej okolicy, i jest dla katolicko-polskiej młodzieży przeznaczony: „suum cuique“, nie prawdaż?“ — O wiecach zaś mówi: „Tak zwane zebrania wiecowe, których celem jest odeprzeć twierdzenia ks. Bismarka co do polskich agitacyj, odbywają się jeszcze bezustannie. Ostatnie odbyło się w Kwilczu, majętności hr. Arsena Kwileckiego. Przemożnego kanclerza nie przekonają one naturalnie; ma on osobny, sobie tylko właściwy sposób pojmowania historji polskiej w ogóle i polskich stosunków.“

## Wschód.

W sprawie kościoła bułgarskiego patrjarcha grecki sformułował ustępstwa swoje w następującym projekcie:

Art. 1. Pod nazwą „egzarchatu bałkańskiego“ (Haemos) utworzony będzie egzarchat składający się z djecezji Tirnowa, Akhialu, Missinuri, Varna, Distra, Czerwen, Widdin, Nisz, Niszawa, Sophia, Kustendże, Presława, Samaków, Łowcza, i Wracza i z części prowincji adrjanopolskiej i filipopolskiej, które graniczą z wymienionemi djecezjami. Art. 2. Siedzibą egzarchy jest Tirnowa. Art. 3. Egzarcha będzie miał przy sobie synod złożony z metropolitanów egzarchatu, i przewodniczyć mu będzie. Wraz z tym synodem obradować będzie nad rzeczami wchodzącemi w zakres duchownego sądownictwa stosownie do kanonów i osobno opracowanego regulaminu. Art. 4. Dla wyświęcenia egzarchy jak również i metropolitów potrzeba koniecznie pisemnego zezwolenia patrjarchy. W razie gdyby egzarcha mianowany został przez poprzednika, powinien się natychmiast starać o zezwolenie patrjarchy. Art. 5. Egzarcha ma wydawać berat na żądanie patrjarchy; a metropolici na żądanie egzarchy. Art. 6. W rzeczach świeckich egzarcha ma bezpośrednio znosić się z Portą, w rzeczach zaś duchownych i religijnych z patryarchą. Art. 7. Egzarcha ma otrzymać od patrjarchy namaszczenie olejem. Art. 8. Egzarcha i metropolici mają w liturgii wspominać imię patrjarchy. Art. 9. Klasztory znajdujące się w powyżej wymienionych djecezjach mają i nadal zależeć od siedziby patrjarszej w Konstantynopolu. Art. 10. Kościół św. Stefana w Balata ma zależeć wraz z probostwem od jakiegokolwiek klasztoru położonego w granicach egzarchatu i egzarcha za przyzwoleniem patrjarchy może obrać sobie ów klasztor za miejsce pobytu.“

## W sprawie oświaty ludu.

Wydział lwowskiej Rady miejskiej przeznaczył na rzecz funduszu szkolnego 1.000 zlr.

Komitet centralny rozesłał odezwy do Rad powiatowych i miejskich o przyczynienie się datkami na rzecz oświaty ludu, podobnież odezwy w tych dniach ma wysłać i do wszystkich kahałów.

O rezultacie zabiegów naszych celem zebrania funduszu na krzewienie między ludem oświaty pisze *Dz. Pozn.*:

„Jak z ogłoszeń przez nas podawanych się okazuje, składki na oświatę ludową dość hojnie płyną, tak, że dziś ogólna ich kwota wynosi przeszło s z e ś ć t y s i ę c y t a l a r ó w. Kwota ta dla celów zakreślonych ustawą jest niedostateczną, ale jest też ona zaledwie początkiem ofiarności naszego społeczeństwa. Nie dopuścimy się żadnej przesady, jeśli powiemy, że zaledwie dopiero $^{1}/_{10}$ naszego społeczeństwa składki złożyła. Reszta dopełni również ochoczo swego obywatelskiego obowiązku, w skutek czego przekonani jesteśmy, że suma ogólna składek w tym roku co najmniej w trójnasób się jeszcze zwiększy. I ta kwota nie będzie dostateczną, ile że dyrekcja chcąc nadać trwały byt Towarzystwu, zamierza ją zkapitalizować, co uważamy za nader słuszne a nawet za konieczne. Następne lata, mamy nadzieję, w miarę rozwoju Towarzystwa, zwiększą jego fundusze i te do pożądanej cyfry, zabezpieczającej raz na zawsze byt, doprowadzą. W każdym razie, rok ten bolesnej dla nas stuletniej pamiątki, nie przejdzie marnie, bo obok innych instytucyj, jakie się wznoszą wśród naszego społeczeństwa, stanie na trwałych podstawach i ta, którą, jeśli należycie prowadzoną będzie, uważamy za najważniejszą, i dlatego wraz z całem społeczeństwem naszem serdecznem ją ciepłem otaczamy. Wobec zaś takiego nastroju społeczności naszej dla instytucji, z przykrością nadmienić nam przychodzi, iż w pewnej części miasta tutejszego odmówiono składek na oświatę, dając za przyczynę, iż jakoby przepisy kościelne, świeżo wydane, miały tego zabraniać. Widocznie w tym względzie zachodzi jakieś nieporozumienie, w obec czego byłoby rzeczą pożądaną, aby dyrekcja wydała objaśnienie, o ile bowiem nam wiadomo, żaden w tym względzie zakaz kościelny nie istnieje ani też istnieć nie może, ani wreszcie przypuszczamy, aby władza kościelna mogła podobny zakaz, o jakim wyżej mowa, wydać. Nieświadomość więc chyba lub zła wola mogą coś podobnego twierdzić.“

Opócz tego, jak już donosiliśmy z końcem marca, Toruński komitet zebrał około 1.000 tal. Zabór pruski, jak więc widzimy, swą ofiarnością zawstydził przeszło dwa razy liczniejszą Galicję, wyłącznie prawie przez ludność polską zamieszkałą, lwowski komitet centralny bowiem zdołał pod jedną datą zebrać zaledwie tyle złotych reńskich, ile tam zebrano talarów. Sądzimy jednak, iż w przyszłości i Galicja więcej okaże się ofiarną, już nawet tydzień obecny pomyślniejsze przedstawia rezultata, a składki dotychczasowe z końcem tygodnia będą co najmniej zdwojone.

**Wyciąg z protołów** 1—8 posiedzenia krajowej Rady szkolnej.

I. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych: Sebastjana Martynowicza w Wysocku, Marcelego Szczerbińskiego, w Niewodnej, Jana Rożańskiego w Piwodzie, Tytusa Czyżewskiego pomocnikiem naucz. w Rzeszowie, ksks. Józefa Ludwińskiego i J. Baranieckiego katechetami szkoły głównej w Stanisławowie, ks. Jana Przeszlakiewicza prow. katechetą dla religii rz. kat. przy głównej wzor. gr. kat. szkole we Lwowie.

II. Rada mianuje zastępców nauczycieli rzeczywistymi nauczycielami dla szkół średnich: Jana Koberweina, Macieja Kuca, Władysława Kosińskiego, Ludwika Kossowicza, Eugeniusza Zelechowskiego, Romualda Perfackiego, Gabryela Perekieszcznka, Wincentego Maziarskiego, Józefa Soleskiego, Michała Durę, Józefa Flisz, Wiktora Zahajkiewicza, Filipa Świstuna, Maksymiliana Krynickiego, Romana Szpicera, Anatola Wachnianina i Wiktoryna Doleżana.

III. Rada mianuje zastępców nauczycieli; Stefana Kasprzyckiego i dr. Franciszka Czernego przy szkole realnej w Krakowie, Jana Wachnianina i Józefa Ogórka przy gimnazjum w Rzeszowie, Teodora Czuleńskiego przy gimnazjum w Tarnowie.

IV. Rada zatwierdza stale w zawodzie nauczycielskim Jana Hołyńskiego nauczyciela gimnazjum w Stanisławowie, Michała Uryszа nauczyciela gimnajum w Przemyślu, Józefa Zagórzańskiego nauczyciela gimnazjum w Rzeszowie.

V. Rada przenosi nauczyciela gimnazjalnego Klemensa Bilińskiego z Tarnopola do Rzeszowa, Jana Zośla ze Stanisławowa do Brzeżan i zastępcę nauczyciela Przemysława Niementowskiego z Tarnopola do Stanisławowa.

VI. Rada zatwierdziła następujące wybory do Rad szkolnych okręgowych: Wybór Pawła Jelenia do Rady szkolnej w Przemyślu, wybór Franciszka Eberbarda, ks. Feliksa Dymnickiego i Jana Pellara do Rady szkolnej w Rzeszowie, wybór Zygmunta Bojarskiego do Rady szkolnej w Tarnopolu.

VII. Rada udziela następującym gminom jednorazowej subwencji z funduszu szkolnego: Gminie Krowodża w kwocie 69 zlr., gminie Zaleszczyki w kwocie 1.473 złr. 98 ct. gminie Sanok w kwocie 600 złr., gminie Brzozów w kwocie 300 złr.

VIII. Rada przenosi dyrektora szkoły głównej w Bolechowie Antoniego Zalplachtę w stały stan spoczynku.

IX. Rada uchwala w celu uregulowania służby zastępców nauczycieli szkół średnich następujący wydać okólnik:

1. Kto po trzyletniej suplenturze w jednem z miast naszych uniwersyteckich, a na prowincji po pięcioletniej z egzaminu złożonego się nie wykaże, będzie z posady usunięty — i tylko wtedy, jeżeli służba jego pod praktycznym przynajmniej względem zasługiwała na szczególne uznanie, będzie mógł być użytym w gimnazjach niższej kategorji, po za obrębem miast uniwersyteckich.

2. Wszyscy zaś suplenci, których czas służby z dniem 12. września 1872 wynosić będzie trzy lata lub więcej, mają pod tym samym rygorem złożyć egzamin za rok jeden, licząc od rzeczonego terminu, jeżeli są w mieście uniwersyteckiem, za dwa lata, jeżeli są na prowincji.

3. Do zostających na suplenturze mniej niż trzy lata, zastosowana będzie zasada w punkcie pierwszym wypowiedziana.

X. Rada uchwala polecić fizykę Czugera — tłumaczenie Józefczyka, seminarjum nauczycielskim męzkim i żeńskim, szkołom ludowym czteroklasowym i wyższym do użytku; dziełko: Matyca hałycka, nauka o sadownyctwi (J. Lewickiego) nauczycielom szkół ludowych do użytku.

XI. Rada wyraża gminie miejskiej w Wieliczce swe uznanie za ustanowienie dla tamtejszych szkół ludowych posady katechety i pomocnika nauczyciela

XII. Rada udziela p. Roży Herbst upoważnienia do założenia prywat. szkoły żeńskiej w Bochni.

XIII. Rada uchwala wyrazić publicznie swe podziękowanie p. Józefowi Eugeniuszowi Supińskiemu (synowi), za bezpłatne ofiarowanie 2.000 egzemplarzów dziełka Józefa Supińskiego (ojca) p. t.: „Siedm wieczorów, opowiadania z życia społecznego“, na rzecz szkół ludowych w Galicji.

XIV. Rada uchwala nieuwzględnić prośby Michała Józefa Konstantynowicza o zarządzenie zbadania jego systemu nauki czytania w zastosowaniu do nauczania dzieci, a to z powodu, iż pominąwszy już niepraktyczność żądań petenta:

*a*) aby komisja do zbadania metody wyznaczona bywała obecną przez cały kurs nauki;

*b*) aby wyznaczono szkółkę dzieci nie umiejących czytać, jedynie w celu odbycia doświadczeń;

*c*) aby komisja czyniła zarzuty na piśmie, na co odbierałaby znów pismienne odpowiedzi — w szkole nie chodzi głównie o czas, w jakim dzieci czytać się nauczą, lecz o naukę władze umysłowe rozwijającą, do czego metoda p. Konstantynowicza nie zmierza, następnie, że petent nigdzie nie ułożył zasad swej metody, nie wyjaśnił jej stosunku do metody obecnie w szkołach używanej, a w ogóle nie wykazał jej wartości dydaktycznej.

# Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** We wtorek nie było przedstawienia komedji: „Szklanka wody“, gdyż, jak to donieśliśmy, pana Walańskiego, grającego w tej sztuce rolę Mashama, właśnie, gdy się udawał do teatru, dyszlem uderzyły konie powozu czterokonnego. Gdy do teatru przywieziono pana Woleńskiego, lekarz inspekcyjny, dr. Langchamps, opatrzywszy go, uznał, iż niepodobna mu grac tego wieczora. Wczoraj znowu „Szklanki wody“ grać było niepodobna, bo pani Nowakowska miała zasłabnąć. Grano więc przeznaczoną przedtem na repertoarz środowy wyborną komedję Augiera: „Filiberta“. Tłumaczył ją bardzo pięknym wierszem Kaszewski. Znakomity recenzent teatralny *Dz. Pol.* uznał tę wyborną komedję Augiera za lichą, a niedorzeczną farsą wodwilową „Czuła struna“ zachwyca się, farsą, która nie powinna była wejść na repertoarz tutejszy. Gdzie tylko przedstawiano „Filibertę“ Augiera, tam krytycy wydawali o tej komedji wyższego rzędu najpochlebniejsze zdania. Pan Kaszewski jest znakomitym krytykiem polskim. Uderzony pięknością tego utworu, zabrał się do tłumaczenia, i przełożył przewybornie.

Ale u *Dz. Pol.* czarne nazywać białem, a białe czarnem, weszło już w zwyczaj.

*Dziennik Polski* za złe ma dyrekcji, iż pozawczoraj zamiast „Szklanki wody“ nie urządziła przedstawienia innej sztuki. Dopiero po 7 godzinie dowiedziała się dyrekcja o wypadku pana Woleńskiego. Więc niepodobna było szukać artystów do innej sztuki. A nawet gdyby ich wyszukała, to przebranie się, charakteryzacja wymaga przeszło godzinę czasu. Miałaż publiczność czekać z $1^{1}/_{2}$ godziny? Zresztą łatwo to uczynić dyrekcji, która przez dwa lub trzy miesiące miała czas urządzić repertoarz, lecz dyrekcja, która dopiero dwa tygodnie istnieje, i przy towarzystwie, które z rozmaitych teatrów jest zebrane, i dopiero kilka sztuk razem grało, improwizować przedstawienia w razie podobnego wypadku jak pozawczorajszy niepodobna.

Komedja Filiberta odegrana była z wielką elegancją i swobodą. Kostiumy nowe i świetne, również jak i garderoba pań, które udział miały w odegraniu tej sztuki.

Przygotowania czynią się w teatrze do świetnego odegrania utworu Adama Mickiewicza „Konfederaci barscy“, który w piątek ma być przedstawiony. Cały prawie skład towarzystwa scenicznego bierze w przedstawieniu udział. Mundury konfederatów barskich nowo sprawione, również jak i większa część mundurów wojska francuskiego. Pan Ładnowski ma w tej sztuce rolę popisową, która wielkie wrażenie wywoływała na scenie krakowskiej.

— Z powodu opery, która dziś t. j. we czwartek daną będzie, wieczorek Towarzystwa muzycznego odkłada się na następujący tydzień. Dzień wieczorku oznajmią plakaty.

Z Dyrekcji.

Lwów, 16. kwietnia 1872.

Z dniem 16. bm. docent c. k. uniwersytetu we Lwowie dr. W. Zakrzewski, rozpoczął na tutejszej wszechnicy wykłady historji polskiej. Szanowny prelegent zauważył na wstępie, że w sto lat po rozbiorze kraju, na uniwersytecie, którego zadaniem było zgermanizowanie młodzieży polskiej, jako duch sprawiedliwości dziejowej, zjawia się katedra tej historji polskiej — o której przed laty nikt marzyć nie śmiał. Tym wstępem, wypowiedzianym z całą powagą i ogniem, przeszedł szanowny prelegent wprost do scharakteryzowania epoki pod koniec panowania Zygmunta Starego (1540) pod względem politycznym i historycznym. Jasny i gruntowny wykład dr. Zakrzewskiego zdołał zająć licznie zgromadzonych słuchaczy. Spodziewać się należy, że katedra, na którą tyle czasu oczekiwaliśmy, utrzyma się, a dzieje Polski, których dotąd nie wykładano, znajdą znaczną liczbę słuchaczy.

Dnia 15. bm. spadła przy budowie domu nowego na dworcu kolei Karola Ludwika, cegła na głowę chroniącego się przed deszczem pod rusztowaniem wyrobnika Szczepana Lobe, w skutek czego tenże ciężko skaleczony został.

W poniedziałek padł strzał karabinowy z ogrodu p. Kelermana przy ulicy Balonowej i uszkodził komin maszynowy w fabryce sąsiedniej maszyn rolniczych. Według twierdzenia właścicieli szkoda wynosi 300 złr.

**Mianowania.** Naj. Pani mianowała hr. Różę z hr. Wallisów Koziebrodzką damą pałacową.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego pp. Ferdynanda Kisel w Tarnopolu, Karola Kamieńskiego w Samborze, Franciszka Brzechowskiego w Przemyślu i Józefa Jasińskiego w Złoczowie, na ich własne żądanie w tym samym charakterze i w tejże randze do sądu krajowego we Lwowie.

Mianowani radcami sądu krajowego w obrębie sądu wyższo-krajowego lwowskiego pp. sędziowie powiatowi: Edmund Wesołowski z Kopeczyniec w Złoczowie, Karol Willaume z Kulikowa Tarnopolu, Ludwik Majewski z Komarna w Samborze, Roman Lewicki z Winnik w Złoczowie, i kapitan-audytor p. Hubert v. Freyenberger ze Lwowa w Przemyślu.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta p. Izydora Sauerquel w Czerniowcach adjunktem sądu powiatowego w Sadogórze, auskultanta zaś p. Ksawerego Asłanowicza adjunktem sądu pow. w Lisku.

Ministerstwo skarbu mianowało koncypistę dr. Kornela Szuszkiewicza prowizorycznym adjunktem przy prokuratorji skarbowej we Lwowie.

— **Gmina** Woli przemykowskiej starostwa bocheńskiego postanowiła założyć w Woli przemykowskiej szkołę trywialną.

Do dotacji zobowiązał się wielebny ks. Fr. Wolf rz. kat. proboszcz w Zaborowiu dodawać rocznie na premia dla dzieci 5 złr., zaś p. Oswald Lebowski, właściciel obszaru dworskiego, zobowiązał się oddać na wieczny fundusz na utrzymanie nauczyciela w Woli przemykowskiej z gruntu dworskiego w łanie Stadło, 4 morgi 362 sążni kwadr., z którego podatki opłacać będzie gmina. Nadto obowiązał się p. Oswald Lebowski dostarczać dla szkoły rocznie dwa sągi drzewa opałowego.

— **Panna Miller-Czechowska** po powrocie ze Lwowa wystąpi pierwszy raz w Warszawie w Donizettego „Lukrecji Bordżii“.

— **Uzupełniające wybory** 10 członków do Rady powiatowej w Żydaczowie z grupy gmin wiejskich, rozpisane pierwotnie na dzień 29. kwietnia b. r. odbędą się dnia 7. maja b. r. Wybory odbędą się w mieście powiatowem; o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

---

zawiera artykuły przeważnie beletrystyczne, dawniej w różnych pismach drukowane, oraz trajedje: „Tatarzy“ w pięciu aktach i „Arcez“ w czterech aktach. Pierwsza z tych sztuk była złożoną do konkursu, ogłoszonego przez kasyno narodowe we Lwowie r. 1852, przy którym nagrodę otrzymała (pisze wydawca) komedja „Wąs i peruka“. a to, jak powiedziano, „z e w z g l ę d u n a z a s ł u g i d r a m a t y c z n e K o r z e n i o w s k i e g o.“ Sądzilibyśmy, iż nie ten jeden lecz i wzgląd na wartość przechylił szalę na korzyść utworu Korzeniowskiego. Mimo całego szacunku, z jakim jesteśmy dla Supińskiego, jako znakomitemu ekonomiście, niepodobna utworom jego poetycznym przyznać wysokiej artystycznej wartości. Cenne one być mogą jako zabytek pierwszych prób Supińskiego w zawodzie literackim, gdyż jak wiadomo, od pisania wierszy zawód ten rozpoczął. Nie robimy więc zarzutu wydawcy, że je ogłosił, każda praca tak znakomitego jak Supiński myśliciela, chociażby ona nie miała warunków doskonałości, znaną narodowi być powinna. Gdyby kto nawet zdanie przytoczone w przypisku o poezji do tomu pierwszego pism Supińskiego, w którym jest wzmianka o utworach j a ł o w y c h, gdzie c a ł y s k ł a d o b j a w i a s i ę w s z t u c e jubilera wykucia rymu (*de ciselarto rime*) zastosował do wspomnionych trajedyj, to i tak przyznać musi znaczenie pamiątkowe. My przeczytaliśmy je z przyjemnością wdzięczni wydawcy za wydanie zupełne dzieł Supińskiego, pełne samodzielnych poglądów, które naszego uczonego postawiły w rzędzie pierwszorzędnych ekonomistów i myślicieli.

Kończąc sprawozdanie niniejsze, dowiadujemy się z gazet, iż 2000 egzemplarzy dzieł Supińskiego wspaniałomyślnie przez jego syna ofiarowanych zostało bezpłatnie do rozporządzenia władzy szkolnej. Jest to fakt bardzo wymowny. Oby z daru pięknego korzystała młodzież i przyswajaniem myśli narodowego ekonomisty przygotowała się do praktykowania rad, które zamożność i siły ojczyzny dźwigając, staną się zadatkiem jej jej niezależnej przyszłości.

Wybór jednego członka tarnopolskiej Rady powiatowej z grupy większych posiadłości odbył się 9. bm. Wybrany został p. Soter Mochnacki właściciel dóbr z Zagajance.

— **Egzamina** klauzurowe kandydatów stanu nauczycielskiego dla szkół gimnazjalnych odbywać się będą w dniach 22. i 23. kwietnia br. zawsze od godziny 9. rano.

Z komisji egzaminacyjnej.

Lwów, 16. kwietnia 1872.

— **Z Berlina** donoszą *Dz. Pozn.*, że wielkopolanin, dr. Wojciech Mizerski, mianowany został pierwszym asystentem chemicznego laboratorjum przy profesorze uniwersytetu berlińskiego Liebermanie. Stanowisko to naukowe bardzo ważne zawdzięcza p. Mizerski swej nauce i zdolności.

— **Sąd węgierski** skazał syna hr. Karoliego na 1 miesiąc więzienia za uderzenie policjanta, wzbraniającego mu jechać konno po trotuarze miasta Peszt.

— **Uniwersytet w Bydgoszczy.** W sprawie założenia uniwersytetu w Bydgoszczy wybrała tamtejsza reprezentacja miejska komisję, która na sprawę tę popierać. *Ostdeutsche Ztg.* poznańska w artykule pod tyt. „Die Bromberg hie Posen" przemawia znowu za założeniem uniwersytetu w Poznaniu, a w tym celu radzi oświadczyć ks. Bismarkowi podczas jego pobytu na wystawie poznańskiej w maju: „Oto patrz jaśnie oświecony książę, owoż piękne klasztorczki i zamki ciemnoty, wybaw nas od złego; otwórz badaniu niemieckiemu przytułek w tej dotąd z góry zaniedbanej okolicy a pamięć Twoja będzie błogosławioną na wieki!!"

— **Dyecezja Chełmińska** w Prusach Zachodnich liczy obecnie wedle „Pielgrzyma" 559.594 dusz, podczas gdy w r. 1870 liczyła 535.840.

— **Stanisławów** d. 16. bm. Dnia pozawczorajszego pożegnał lichą część publiki stanisławowskiej teatr niemiecki, z pod dyrekcji danej opery lwowskiej wyszły.

Wszystka publiczność, tak chętna jak i niechętna operze niemieckiej, ze względu na haniebną grę i śpiew artystów, śpiewała odchodzącym „requiescant in pace."

Zresztą daj im Boże także, do się również nakarmić pragną! (Psalm Dawidów 15.) Byle nie u nas!

— **Ze Skałatu.** Dnia 8. kwietnia w południe spaliła się we wsi Ostapie w skałackim starostwie szkoła i 9 gospodarstw, razem 32 budynków i dużo zboża. Szkoda wynosi do 20000 zł. Ogień wszczął się w szopie nauczyciela. Kiedy przed czterma laty szkoła zgorzała, przedstawiał paroch miejscowy potrzebę i ważność zabezpieczenia budynku szkolnego i kościoła, ale odpowiedziano mu na to, że szkoda za nic płacić. Teraz widać smutne następstwa tego, bo zabudowanie obecnie po raz drugi tak doszczętnie zgorzało, że z gruntu odbudowywać je będzie trzeba.

— **W fabryce Cegielskiego** w Poznaniu, gdzie obecnie pracuje około 330 robotników, zażądali takowi niedawno, ażeby czas pracy dziesięciu godzin został obniżony a zapłata o czwartą część podwyższona. Gdy pierwsze żądanie przyjętem, a drugie z zaniecham dalszego porozumienia odrzuconem zostało, robotnicy pracę zawiesili i zebrali się tłumnie przed fabryką nie pozwalając wejść nikomu do warsztatów. Burzę tę zdołało załagodzić przybycie dyrektora policji Haupdego i 10 policjantów.

— **Na urządzenie wystawy szkolnej w Tarnowie** wpłynęło po dzień 14. kwietnia r. b. od Rady powiatowej w Lisku 10 zł., od banku hipotecznego 10 zł., od Rady powiatowej brzeżańskiej 25 zł., łańcuckiej 10 zł. i od Rady miejskiej w Gródku 15 zł., co z poprzednio wykazanymi 30 zł., czyni razem 100 zł.

*Świechło*
sekretarz Tow. ped.

— **Sprawozdanie komisji lustracyjnej** dla funduszu wystawy szkolnej w Kolomyi w r. 1870. Fundusz wystawowy wynosił ogółem 1633 zł. 6 c. Ogólne wydatki przez podpisaną komisję dokładnie sprawdzone wynoszą 1639 zł. 32 c.; niedobór zatem, na którego pokrycie zostało 500 egzempl. „Wolny Zawód" wynosi 6 zł. 26 c., nie zaś jak w drukowanem sprawozdaniu za rok 1871 mylnie podano, 55 zł. 10 c., co komisja lustracyjna, na 5. walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego d. 20. lipca 1871 wyraźnie niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Lwów 2. kwietnia 1872.

*Jan Mańkowski, Erazm Misiński, Łukasz Zwierkowski.*

— **Sprostowanie.** Odwołując się na istniejącą ustawę dotyczącą prasy upraszamy o łaskawe ogłoszenie niniejszego sprostowania artykułu umieszczonego w *Gazecie Narodowej* dnia 4. kwietnia nr. 91 pod napisem Nowy Sącz:

1. Nieprawdą jest, że nasz pleban p. Hübner zagorzałym Niemcem; albowiem jego usiłowaniu i jego dobroczynnemu ofiarowaniu po 100 zł. na uposażenie nauczyciela polskiego języka przez siebie zaprowadzonej jedynie, że nasze dzieci w obydwóch klasach od 4 lat polskiego języka się uczą.

2. Nieprawdą jest, że p. Hübner pierw, nim jako pleban zaczął urzędować przyrzekł, jako po polsku uczyć się będzie. Takiego przyrzeczenia wcale nie żądała od niego gmina. Z własnego popędu używał on nieraz polskiego języka przy odprawianiu ślubnych i pogrzebowych.

3. Nieprawdą jest, że p. Bachmann ubiegający się o urząd plebana 3 kazanie po niemiecku u nas miał. Raz tylko, jak kaplan ubiegający się o taki urząd, miał w Nowym Sączu kazanie.

4. Nieprawdą jest, że p. Hübner fortytował gorąco p. Bachmanna na swoje miejsce i nie uczynił zabiegów, aby swemu „landsmanowi" pozyskać zwolenników. P. Hübner tylko do jego domu wprowadził p. Bachmana i u żadnego nie agitował nie się za nim.

W końcu oświadczamy, że przy obsadzeniu urzędu naszego plebana przedewszystkiem na to baczyć będziemy, abyśmy chrześcianina, przymiotnego człeka, gdyż prawy człek jest zawsze najlepszym chrześcianinem, nawet wykształconego męża i dobrego protestanta dostali. Jeśli on oprócz tego jeszcze będzie dobrym Polakiem, to jeszcze milszym nam będzie, ale wiarę i prawdziwą humanitarność stawiamy wyżej jak narodowość.

Nowy Sącz d. 14. kwietnia 1872.

Zostajemy z uszanowaniem winnem

*Presbyterjum gminy ewangelickiej.*

— **W sprawie pocztmistrzów** otrzymaliśmy następne uwagi: W *Czasie*, pan pocztmistrz Nowak przed może dwoma miesiącami, przedstawił smutny stan pocztmistrzów, lecz głos prawdy jego śmiertelnym całunem przykryto, i niewiadomo czy szanowni delegaci zgromadzenia pocztmistrzow z odezwy jego jaki użytek zrobili lub nie.

Zaiste materjalne położenie c. k. pocztmistrzów mniejszych poczt jest bardzo nędzne — o wiele gorsze nawet od położenia owych trywialnych i ludowych szkół nauczycieli. — Długo wołali i żebrali pomocy ci ostatni i przecież głos ich nie obił się bezowocnie o skały, bo dziś już czytamy w dziennikach, że zawiązały się komitety do zbierania składek w celu powiększenia szkółek i polepszenia bytu materjalnego tych biedaków — czytaliśmy w dziennikach, iż tymże nauczycielom nadano z funduszów krajowych zapomogi i w ten sposób jako tako przecie ulżywano ich nędzy — lecz czy czytał kto, że pocztmistrz dostał jaką zapomogę? to jest rzeczą nie praktykowaną.

Nad każdym urzędnikiem tak c. k. urzędów monarchicznych jak i innych zakładów pomyślano nad polepszeniem tychże bytu materjalnego i obmysla się dalej. Ale pocztmistrze rzuceni w niepamięć, tak jakby oni zgoła nic nie potrzebowali lub słowem Bożem żyć potrafili.

U nas w Galicji jest dotacja pocztmistrza pomniejszej poczty rocznie 180 złr. w. a. co wynosi miesięcznie 15 złr. w. a. a dziennie jeżeli miesiąc ma 30 dni — 50 c. w. a. — czy pocztmistrz z tych 50 c. żonę z kilkorma dziećmi wyżywić i okryć potrafi? Czy jest on w stanie z tego pomieszkanie sobie wynająć i potrzebny opał sobie dostarczyć? — Każden powie, że to jest rzeczą nie podobną, trzebaby do tego koniecznie rozumieć czarodziejskie sztuki.

Pan Nowak wspomina, że tylko pensjonista lub kapitalista przy tak lichej pensji może mieć swoją egzystencję — lecz pytam się, któren kapitalista albo pensjonista z odpowiedniem kapitałem lub pensją zaprzedałby swą wolność za 50 centów dziennie? bo zwróciwszy uwagę na czynność i odpowiedzialność pocztmistrza a zobaczymy, że to jest czysty niewolnik, bo nie ma dnia w roku, w którym by do swego biura pocztowego przykutym nie był — w każdej minucie i w każdej chwili, musi być na usługi publiczności — bo inaczej płyną skargi do wysokiej c. k. Dyrekcji poczt i zwiastują dotyczącemu pocztmistrzowi albo usunięcie go od posady, albo inne nieprzyjemności.

Pomija się większe poczty — pocztmistrze przy tychże mogą prędzej swoje potrzeby pokryć, bowiem urwie koniowi z porcji trochę siana, trochę owsa, mają jakieś „trynkgieldy" i „szmirgeldy", więc przy dobrej oględności pocztmistrza jakoś i konie i pocztmistrze odpowiednio się chowają — pocztmistz zaś przy pocztach zbiorowych (Brieffsammlung) lub posłańczych, nie jest w stanie z niskąd nic uskubać, przeto wypadałoby wysokiej c. k. Dyrekcji poczt przynajmniej tym pocztmistrzom co z niskąd nic urwać nie mogą, aby wydźwignąć ich z nędzy i zapobiedz w przyszłości defraudacjom, na tak długo dopóki siana i owsa dla pocztowego konia potrzebować nie będą, dotację o wiele poprawić; zresztą sprawa pocztmistrzów wymaga gwałtownie reorganizacji, bowiem system teraźniejszy jest zupełnie starożytny, zużyty, nieodpowiedny, wszystkie urzęda monarchiczne jak niemniej i straże różnych gałęzi zostały zreorganizowane, dotacja każdego urzędnika i sługi została podwyższoną, jedynie tylko władze pocztowe (handlowe) nie zdobyły się dotąd na to, by reorganizację w pocztach tak gwałtownie potrzebną przeprowadzić.

— (AW) **Z pod Babiej góry.** Oto znowu w naszej parafii Jordanowskiej w Bystry d. 6. kwietnia przez chciwość i łakomstwo popełniono zabójstwo. Kasper Matyasik przeorał skibę Wawrzyńcowi Zmudzie, ztąd powstała kłótnia, a Zmuda mając krewniaka przy sobie, zaczęli kołami Matyasika bić i zbili go tak, że w trzy godziny potem wskutek ran otrzymanych umarł. Zmuda w swojej wściekłości posunął się dalej, bo gdy z miejsca tego gdzie bitka była, daleko bliżej do Osielca niż do Jordanowa, więc z Osielca przywieziono wieleb. proboszcza do umierającego Matyasika, na powracającego więc do Osielca wiel. proboszcza powstał Zmuda, z kołem zastępując mu drogę, i omało, że się nie porwał czynnie na proboszcza, jednakowoż tylko zeszkalował tegoż.

Lecz zkądże te częste zabójstwa, kalecze nia i bitki między ludem tak się rozszerzają, zapytać by warto. Oto gdy w Toporzysku w 1871 zbito niejakiego Grucę, a żona jego która była przyczyną tej bijatyki, wybiegła z chaty i gwałt zrobiła, na jej krzyk przybiegł Peliwo, jej jak świat zły mówi kochanek, i zaczął Grucę bić pałką, którą dla trzody ziemniaki się tłuką, tak zbitego odeszli oboje, a żona jego zostawiwszy samego w chałupie na pół umarłego poszła do Wysokiej do ojca. Grucy połamał Peliwo żebra jak dochodzenie lekarskie udowodniło, więc Peliwo był przyczyną śmierci Grucy, dostał wyrok na kilka miesięcy odsiedzenia w kryminale. Tutejszy lud miał wprzód to przysłowie: „Zabije cię i na funty cię zapłacę," teraz wchodzi u ludu to przysłowie: „Zabiję cię i kilka miesięcy posiedzę w kryminale, i cóż mi będzie, a ciebie djabli weźmą!" I czyż teraz takiemu prostemu zbrodniarzowi kara kryminału jest karą? o nie! w domu spi on na gołej słomie, lub twardej ławie, w kaźni ma siennik, prześcieradło, koc i poduszkę! W domu jada: kapustę często nieomaszczoną, ziemniaki (których teraz nie ma), kluski jęczmienne lub owsiane, placek jęczmienny, najczęściej owsiany, mięsa nie zna, ani chleba żytniego, chyba na Wielkanoc i Boże Narodzenie; w kaźni ma trzy razy w tygodniu mięso, rosół, kaszę, groch itp. czyż taki zbój, rabuś, złodziej itp. ma sobie to za karę? bynajmniej! co widzimy ztąd, że taki wyszedłszy z kryminału, wnet na nowo bywa na uczynku zbrodni złapanym! A że z dnia na dzień gorzej będzie, to się spodziewać mamy. Ta powolność i brak odpowiedniej energii w przeprowadzeniu środków ochronnych policyjnych jak niemniej gruba ciemnota u naszych włościan umysłowa, dają przerażający przykład do czego u nas dojdzie, jeżeli się lud nie oświeci!

— (*A. P.*) **Z Krakowskiego** d. 12. kwietnia. Ze sprawą oświaty ludowej tak się u nas dzieje, jak przed rokiem z obroną Paryża przeciw Prusakom. Są siły, są materjały do użycia, lecz fatalnym sposobem nic się u nas nie robi, może chyba na to, aby po przejściu naznaczonego terminu do zbierania składek, mógł Komitet zrzucić z siebie odpowiedzialność na partykularyzm zapraszanych do tej czynności delegatów krakowskich. Lecz niech Komitet pamięta, że wziął na siebie najważniejsze zadanie, jakie w obecnej porze może obchodzić Galicję, i aby go nie posądzono również o partykularyzm, żeby innym delegatom porúczył tę świętą sprawę.

Rozumiejąc, że każdy z nas powinien złożyć ofiarny podatek na szkoły ludowe, nie jeden czeka z dnia na dzień, czy to osoby upoważnionej do zbierania składek, czy to odezwy objaśniającej gdzie należy w powiecie składać ofiarę, nie jeden po kościołach i zakładach szuka oczami skarbonki na ten cel przeznaczonej, lecz — rozstąp się ziemio — nikt nic znaleść nie może. Wprawdzie wiadomo, że redakcje pism i główny Komitet przyjmują składki, jednak dla rygoru, dla kontroli potrzebnej w każdym powiecie, wielu czeka właśnie na otworzenie miejscowej listy składkowej.

Jak idzie ze składkami, tak samo dzieje się i z rozpowszechnianiem użytecznych książek ludowych. Pomimo np. ogłoszenia po dziennikach, i pomimo obszerniejszego rozbioru, w piśmie waszem, przez p. Dobieszewską Malowniczego podarku ludowego, książeczka ta obszerna, a kosztująca tylko 25 centów, wcale się nierozchodzi, jakby na to zasługiwała. Dbający o oświatę ludową mogliby chociaż teraz nabywać ją u pani Zienkowiczowej w Krakowie, na Wielopolu w domu Librowskich, i rozdawać na nagrody wiejskiej młodzieży szkolnej, przy zbliżających się egzaminach. Lecz to także podobno nie należy do wielkiej polityki według jednych, a jest bardzo niebezpieczne według innych zdania!

My bawimy się w teorje postępowe i reakcyjne, a Niemcy za to gdy już mają szkoły oddawna i rozpowszechnili masę dzieł ludowych, urządzają jeszcze instytucję wędrownych nauczycieli.

Bodaj to się rządzić jeżeli już nie uczuciem i rozumem zarazem, to przynajmniej albo jedynie uczuciem, albo jedynie rozumem!

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł nr. 11. *Switu* i zawiera: O satyrykach polskich XVII w. przez dr. Adama Bełcikowskiego (dok). Anekreontyk, (wiersz), przez Adama Pajgerta. Na wieść o śmierci Mazziniego (wiersz), przez Ernesta Buławę. Kalejdoskop, przez Berlicza Sasa (c. d.) Głębia morza i głębia powietrza, przez dr. Tomasza Staneckiego (dok.) Męczennicy fantazji, nowella przez Ludwika Foglara. Przegląd rzeczy słowiańskich, przez Wł. Ordona. Przegląd teatralny, przez Bronisława Zawadzkiego. Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dowiadujemy się, że p. Karol Pieńkowski tłómaczy dla lwowskiej sceny „Don Juana" Moliera.

— Wyszła powieść „Hrabina Chalis" przez E. Feydeau, tłumaczona z francuskiego przez W. G. Lwów 1872.

— *Gaz. Toruńska* drukuje w feljetonie rzecz p. t.: „Z pamiętnika tułacza" przez Bronisława Wołowskiego. Część, którą autor dzieła „Dąbrowski i Wersal" teraz ogłasza, opisuje losy legionu polskiego we Francji 1870—71.

— W Poznaniu wyszło: „Wspomnienie o ś. p. Edmundzie Bojanowskim, fundatorze zgromadzenia służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej" przez księdza Antoniego Brzezińskiego. Poznań 1872.

— Pismo *Przyroda i przemysł* w Warszawie po ukończeniu „Szkiców z życia zwierzęcego", rozsyłać prenumeratorom będzie jako dodatek zeszytami dzieło p. t.: „Księga wynalazków" w dwóch serjach, czterech tomach.

— W Poznaniu nakładem i czcionkami T. H. Daszkiewicza wyszła (1872) świeżo „Walka zwiedzonej" monodram przez S. M. Witkowskiego. Jest to pierwsza praca młodego poety. Przedmiot jej straszny, wiersz dobry.

— „Projekt ustawy gminnej" (Przedruk z *Prawnika*). We Lwowie, nakładem redakcji, z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana 1872. Nabyć można w redakcji *Prawnika* po 25 ct. egzemplarz.

— Na wystawę obrazów w Krakowie przybył nowy krajobraz Maleckiego z sianokosem ożywiającym pierwsze plany. *Kraj* taką daje o p. Maleckim opinię: „Artysta nasz coraz większe czyni postępy: świeżość i świetność jego kolorytu coraz się wzmaga, pełno w tym jego krajobrazie powietrza i perspektywy, wydaje się, jakby czuć było zapach świeżo skoszonej łąki. Z pociechą zaznaczamy, jako krajobraz, ta wdzięczna gałęź malarstwa, dotąd trochę u nas zaniedbana, znakomite obecnie czyni postępy. Krajobraz Maleckiego i piękne obrazy Szermentowskiego są tego dowodem."

Przed kilku dniami otrzymano na wystawie krakowskiej znakomitą kopię panny Geppertówny, portret Rembrandta podług znanego oryginału Galerji Belwederskiej, wart jest wspomnienia jako przynoszący zaszczyt artystce. Kopia ta zasłużyła na uznanie w Wiedniu, i artystka zawdzięcza jej stypendjum. Jest to prawdziwe *facsimile* oryginału i podobne kopie do prawdziwie wyjątkowych należą.

— P. Władysław Bełza dokonał przekładu z oryginału czeskiego, „Wieczornych pieśni" Witosława Halka, które mają wyjść wkrótce z druku nakładem Księgarni polskiej we Lwowie.

— *Niwy* wyszedł nr. 7. i zawiera: Konkurs *Niwy* na napisanie dzieła p. t. „O tegoczesnym u nas handlu zbożowym"; Duch i mury, studjum psycho-fizjologiczne J. Ochorowicza; O elektryczności przez Al. Głowackiego; Słoweńcy, kraj i dzieje przez B. Grabowskiego; Kronika; Korespondencje: Z Galicji, Wiednia; Przegląd piśmiennictwa polskiego, krajowego i zagranicznego; Przekłady z r. 1872; Odczyty publiczne: O Wiktorze Hugo, o podaniach wobec poezji i literatury; Bibliografia angielska, Papiery o Glińce, przepisał J. I. Kraszewski."

— Wyszedł już w Peszcie numer 1. „Tygodnika polskiego na węgierskiej ziemi". Redaktorem jego jest p. Ferdynand Zgórski. Pierwszy ten numer tendencją i opracowaniem pojedynczych działów wielce się poleca.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**O złych drogach krajowych.** W roku 1857 została Zimnawoda-Hoszańska droga krajowa na Lubień do Hoszan pod Rudkami wybudowaną, która podróżnym otworzyła najbliższą komunikację ze Samborem i dalej do Sanoka. Mamy to zawdzięczyć teraźniejszemu namiestnikowi, który rozporządził jak najenergiczniej tę drogę wybudować. Dalej w r. 1860 zaprowadzoną została jazda pocztowa do Sambora i dalej do Sanoka, a publiczność uznawała tę wygodę; lecz niestety od roku 1870 została ta droga krajowa zaniedbaną, i dziś w najgorszym stanie się znajduje. Komunikacja pocztowa przez to najgorsza, tylko prostemi wozami i to dobremi jechać można, ale tylko w dzień i to banketami, bo środek drogi zupełnie się zapada. Pytanie zachodzi co temu za przyczyna? brak funduszów, lub niedbałość organów drogowych, aby taką drogę, która przeszło 300.000 zł. konkurencyjnych kosztowała, zupełnie zniszczyć. Widzimy dziś, że leżą kupki kamienia po prawej i lewej stronie na bankietach i zapewnie powinne były być wysypane jeszcze w zeszłym roku, aby na wiosnę nie grząść w błocie. Teraz stoją tylko takowe na zawadzie, bo ominąć nie można trzęsawicy i z wozem zagrząść musi się w błocie a dopiero lud okoliczny o ratunek prosić trzeba aby choć kawałki połamanego wozu wydobyć.

Jeżeli nie ma funduszów do sporządzenia drogi, na coż się utrzymuje organa do niej, które tysiące kosztują a żadnego pożytku dla kraju nieprzynoszą. Lepiej za te pieniądze kamienia kupić i kazać drogę szutrować!

Przyznać trzeba, że dawniej, kiedy rząd tą drogą się opiekował, coś podobnego się nie działo, mamy drogomistrza, mamy drożników, lecz tych i ze świecą nie znajdzie. Mówią technicy że droga zła, bo niema fundamentów, dlaczego od r. 1857 do 1869 dobrą była? — bo lepsza była administracja. Teraz niewiedzieć do której władzy się udać, bo ani starostwo, ani Rada powiatowa ani Wydział krajowy nic nie robi — a jeżdżąca publiczność opłacając myta — karki kręcić musi.

**Wiedeń** d. 15. kwietnia. Na dzisiejszy targ przepędzono wołów galicyjskich 1426, węgierskich 916, niemieckich 267, razem 2607. Płacono liche $31\frac{1}{2}$ zł., lepsze 32 — $32\frac{1}{2}$ zł., wszystko zostało rozprzedane.

*J. Krzysztofowicz.*
Caffe Stierböck, Leopoldstadt.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

## Ostatnie wiadomości.

Wiadomość o wyjeździe hr. Gołuchowskiego do Wiednia, otrzymaliśmy ze źródła oficjalnego — mimo to okazała się myłną, gdyż hr. Gołuchowski wyjechał do Stanisławowa.

Jakiś p. Nachodsky, były c. k. major i właściciel dóbr w Czechach, w zabawnie pompatycznym liście wezwał wszystkich wyborców, posiadających stopnie wojskowe, aby głosowali z centralistami. W odpowiedzi na to oświadczyło kilku wojskowych z arystokracji, że właśnie w interesie dynastji głosować będą przeciw centralistom. Udali się o umieszczenie tej odpowiedzi do urzędowego *Prager Abblatt.* i półurzędowej *Bohemii*, które odezwę Nachodskiego podały — ale „zacne" te pisma nie przyjęły odpowiedzi.

— Według *Tagblattu*, projekt do ustawy o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów jest już wypracowany, i wkrótce będzie Radzie ministrów przedłożony.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** 17. kwietnia. Członek Izby panów, Doblhof, umarł.

**Paryż** 17. kwietnia. Kazimierz Bries mianowany posłem francuzkim w Londynie. Władze francuzkie przytrzymały na granicy hiszpańskiej przeznaczoną dla hiszpańskich powstańców amunicję.

**Rzym** 17. kwietnia. Dzisiaj zagajono kongres robotników. Stopięćdziesiąt stowarzyszeń jest reprezentowanych.

**Peszt** 17. kwietnia. „Dzienniki deakistowskie potępiają końcowy ustęp o niemieckiem cesarstwie z mowy prezydenta Somsicha. Konstatuję również, że wszystkie stronnictwa i rząd jest z tego wyrażonia się Somsicha stanowczo niezadowolony.

**Przyjechali do Lwowa** d. 17. kwietnia:

**Hotel Zorza:** Wł. hr. Romer z Ocieki, J. hr. Stadnicki z Krakowa, W. Szopowicz z Moskwy, J. Jaruntowski z Rohatyna, Wł. Manasterski z Krasiczyna, K. Kaschnitz z Krasiczyna, R. Urbański z Dobroszyna.

**Hotel Langa:** Wł. M. Margulies z Czerniowiec, Ig. Stanisławski z Horedyszcza.

**Hotel Angielski:** St. hr. Borkowski z Unrynowa, A. Jaworski z Warszawy, W. Rycharski z Brzeżan, G. Fanconi z Warszawy, St. Gostyński z Nikłowicy, W. Laskowski z Dmytrowiec. B. Załęski z Lipowca.

**Hotel Europejski:** F. Czajkowski z Wybudowa, K. Łąski z Moskwy, L. Majewski z Komarna, M. Nigmutalin z Moskwy, E. Romanowski z Hrehorowa, G. Smólski z Waszkowiec.

**Hotel Krakowski:** J. Sochalski z Warszawy, Ig. Wakulski z Warszawy, A. Wakulski z Brześcia. J. Jarosz z Opawy.

## Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. kwietnia 1872

godzina 2 min. 10 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 136.50. Węgierskie kredyt. 153.00. Anglo-austr. 302.50. Unonsbank 302.50. Kolei Karola Lud. 252.00. Kolej siedmiogr. 182.50. Kolei południ. 198.75. Kolej Alfölda 180.50. Kolei Elżbiety 247.00. Kolej lwowsko-czerniow. 166 50. Węg. Nordost. 166.00. Kolei połnocnej 229.50. Kolei Rudolfa 176.50. Węgierska Ostbahu 145.50. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 146.50. Usposobienie: mocne.

godz 2 min. 10 po południu.

**Wiedeń.** Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 74.50 Akcje banku budow. 121.00. Losy węgier. 106 00. Kolei państwowej 370.00. Banku związk. 304.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 1.50. Usposobienie: mocne.

godzina 4 m. 00 po południu

**Berlin.** Ruble papier. $82\frac{1}{4}$. Akcje kredyt. $198\frac{1}{2}$. Lombardy $120\frac{3}{4}$. Galizier $112\frac{1}{2}$. Kolej państwowa $218\frac{1}{4}$. Rumuńska $54\frac{3}{8}$. Banknoty austr. $90\frac{11}{16}$. Usposob.: silne.

**Wrocław.** Pszen. 242, żyto 165. owies 138.



| Lwów, z Izby handlowej dnia 17. kwietnia | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 252 00 | 253 00 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 166 50 | 167 50 |
| Banku hip. gal. z wpł. 60% | 165 50 | 168 00 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 68 00 | 70 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 83 00 | 83 50 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 00 | 75 50 |
| Banku hipot. gal. 6% | 89 65 | 90 10 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 92 00 | 92 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 76 10 | 76 75 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 19 | 5 27 |
| Dukat cesarski | 5 22 | 5 3 |
| Napoleondor | 8 79 | 8 88 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 90 | 9 05 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 68 | 1 78 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 50 | 1 51 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 64 | 1 66 |
| Srebro | 109 50 | 110 50 |
| **Wiedeń d. 15. kwietnia** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| renta austr. w. a. 5% | 64 10 | 64 25 |
| „ „ „ srebrem | 69 75 | 69 85 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 314 00 | 315 [illegible] |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 94 0 | 9[illegible] 00 |
| „ „ „ 1860 | 101 00 | 101 75 |
| „ „ „ 1864 | 147 50 | 148 00 |
| „ podatk. z r. 1864 | 118 75 | 119 25 |
| Listy zastawne domen. | 120 00 | 120 50 |
| Oblig. indemniz. gal. | 75 75 | 76 25 |
| „ „ bukow. | 74 65 | 75 25 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 302 00 | 303 50 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 333 25 | 334 00 |
| Franko-Austrjackie | 139 75 | 140 25 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 827 00 | 828 00 |
| Vereinsbank | 148 00 | 149 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 126 50 | 126 70 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 35 00 | 35 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 180 00 | 182 00 |
| Karola Ludwika | 254 00 | 254 50 |
| Północna Ferdynanda | [illegible] 00 | [illegible] 00 |
| Franciszka Józefa | 207 50 | 209 50 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 166 00 | 167 00 |
| Rudolfa | 176 5 | 177 50 |
| Siedmiogrodzka | 186 00 | 186 50 |
| Staatsbahn | 380 00 | 381 00 |
| Południowa | 202 00 | 202 25 |
| Tramway wied. | 2[illegible]4 00 | 284 50 |
| Łupkowska | 170 50 | 171 50 |
| Węgierska północno wsch. | 150 00 | 152 50 |
| „ wschodnia | 87 10 | 87 30 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 98 10 | 90 4 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 92 25 | 92 75 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 73 00 | 74 00 |
| „ „ „ „ 5% | 83 00 | 83 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 91 70 | 91 90 |
| „ „ „ 5% w. a. | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 105 5[illegible] | 106 00 |
| „ w. a. 5% | 85 50 | 86 00 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** | | |
| (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 93 10 | 93 50 |
| Ferdynanda północna | 102 50 | 102 80 |
| Karola Ludwika dawn. | 100 00 | 100 50 |
| „ „ z r. 1867 | 100 25 | 101 50 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 88 95 | 88 75 |
| „ „ z III. em. | 81 25 | 82 50 |
| Rudolfa | 94 30 | 94 70 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 92 50 | 93 00 |
| Południowej kolei | 112 25 | 112 75 |
| Państwowej kolei | 128 00 | 129 00 |
| (10% podat. prot. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 91 25 | 91 50 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 00 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 91 00 | 91 50 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 00 | 90 50 |
| „ „ w. a. | 86 25 | 86 50 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 185 5[illegible] | 185 00 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 16 50 |
| „ Stanisławowskie | 24 00 | 26 00 |
| „ Keglevich | 16 50 | 17 00 |
| „ hr. Palfy | 28 50 | 29 00 |
| „ ks. Salm | 40 00 | 41 50 |
| „ hr. St. Genois | 31 50 | 32 50 |
| „ ks Windischgrätz. | 23 00 | 25 00 |
| „ Waldstein | 21 00 | 22 00 |
| „ ks. Klary | 38 50 | 39 50 |
| **Dewizy (3-miesięczne.)** | | |
| Hamburg 100 mark b. | 81 40 | 81 50 |
| Paryż 100 frank. | 43 40 | 43 45 |
| Londyn 10 ft. szter. | 110 30 | 110 50 |
| Frankf. 100 zł. ol. w. p. N | 93 10 | 93 10 |

W Piątek dnia 19. kwietnia b. r.
o godzinie 9. przed południem
odbędzie się w kościele OO. Bernardynów

**ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO**

za duszę ś. p.

**KAJETANA KAMILA**

zmarłego w Czerniowcach dnia 5 b. m.

Lwów 16. kwietnia 1872.

---

## Ważne dla wszystkich gospodarzy.

W zakładzie ogrodniczym podpisanego, jest do nabycia 5 centnarów najwcześniejszych różowych kartofli. Ta niedawno z Ameryki wprowadzona kartofla osobliwie do stołu. Jest bowiem bardzo sypka i ugotowuje się nadzwyczaj prędko. Ze wszystkich dotychczas znanych gatunków jest najwcześniejszą i najplenniejszą. Na zwykłym gruncie dojrzewa w 9 do 10 tygodni zupełnie, nie zmienia swych dobrych własności aż do nowego zbioru. Ta kartofla słusznie więc zajmuje pierwsze miejsce między wszystkiemi dotychczas znanemi gatunkami.

Cetnar 35 złr., funt 40 ct.

**Mikołaj Woliński,**
2074 1—1 ulica Sadowniaka l. 13[1]/4.

---

## PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
**PP. GRIMAULT ET C^IE APTEKARZY W PARYŻU**

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Berlinera i Ruckara. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. T. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1844 10—24

---

# KAMIENICA

dwupiątrowa, przy ulicy Hetmańskiej, p. l. 10 jest **do sprzedania**; — tamże **drugie piątro** o ośmiu pokojach z pn. od 1 maja b. r. **do najęcia.** 2036 2—3

Bliższa wiadomość u adw. dra Majewskiego p. l. 11 ul. Wałowa.

---

## FOSFORAN ŻELAZA
**P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI**

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki wyniszczenia białych upławów, lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1836 17-24

---



1938 12—?

## Circus Equestro Italiano
## SIDOLI.

**Dziś, wielkie przedstawienie**
wyższej konnej jazdy i tresury koni.

*Dziś, we Czwartek dnia 18. kwietnia 1871.*
**Wielkie świetne przedstawienie**
na dochód gimnastyka i atlety
pana **VOLTY.**

---

## HEMOROIDY
**LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.**

**Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz** 1847 14—52
przez użycie Pigułek ze Stordium

**Dra. LEBEL w Paryżu.**

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Tranczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

---

# BIURO STRĘCZEŃ
**Guwernerów, Guwernantek i Bon**
**Francuzek i Angielek**
## pani Zaleskiej,

dawniej uczennicy Hotelu Lambert, w Paryżu rue Brochant 11 (Batignolles).

Obecnie dostać można Guwernerów, Guwernantek i Bon, za niższe jak przed wojną wynagrodzenie. Upraszam frankować listy. 4—6

---

**Tyle szczęścia od razu!**

Nie pojmuję jak się to stało! Jeszcze nie mogę się opamiętać — wygrałem bowiem

# TERNO

za pomocą

## Instrukcyj gry
**profesora**
## R. von Orlicé
*Berlin, Wilhelmstrasse 5.*

a to li za małe wynagrodzenie korespondencji, przesyłki i 10% udziału w wygranej

**A. St. . . . . *)**
Linz. szwaczka.

Niechaj się każdy uda do profesora matematyki **R. von Orlicé** w Berlinie, Wilhelmstrasse 5., który bliższe wiadomości udziela **bezpłatnie.** 2082 1—1

*) Nadsyłająca prosiła o tajemnicę.

---

## Powozik półkryty

(faeton) wiedeński, nowy, fabryki Armbrustera, jakoteż **kareta** przejeżdżona są do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kamienicy l. 3. przy ulicy Kopernika na pierwszem piętrze. 1—8

---

## Nowa Klyzopompa
**udoskonalona o ciągłym wytrysku,**
## HYDROCLYSE

jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reperacji. Zamknięta w małem pudełeczku bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, ulica de Jouy, 7; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak. 1814 11—24

---

*Wielmożnemu Panu*
## Augustowi Schumann
2042 2—6 we **Lwowie!**

Od przeszło **trzech** lat funkcjonuje nieustannie w Podhajczykach majątku moim w obwodzie Kołomyjskim, z fabryki Pańskiej dostarczony Aparat gorzelniany **kolumnowy systemu Sawalego** tak doskonale, że takowy prócz szybkiego odpędzania tak czystą i wysoko stopniową wódkę wydaje, iż w magazynie przeciętnie zwyż **90** stopni Trallesa się znajduje. Również **maszyna parowa 12to konną i młyn o dwóch kamieniach na sposób amerykański** i resztę przyrządów i maszyn potrzebnych do zupełnego urządzenia gorzelni, są tak silnie i z taką dokładnością wykonane, że opierając się na tak długiem doświadczeniu i poczuwając się do wdzięczności ku Panu, miło mi jest polecić wszystkim interesowanym jak najsumienniej wyroby fabryki Pańskiej.

**Podhajczyki** d. 8. kwietnia 1872.

**Ignacy Łukasiewicz.**

---

**NEWRALGIE** wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1825 7—24

---



# BUKEYE
## Kosiarki i żniwiarki
## Adriance Platt & Comp.
## w NOWYM JORKU.

**Najlepsze kosiarki i żniwiarki w świecie!**

Polecenia, świadectwa i opisy na żądanie bezpłatnie franco.

**Ceny Bukeyów z Wiednia z opłatą cła:**

**Skombinowana kosiarka i żniwiarka** z grabkami i przyrządem do odkładania 600 zł. w. a.

**Żniwiarka** z grabkami i przyrządem do odkładania 500 zł. w. a. (może być zastosowana jako kosiarka.)

**Kosiarka** (New Model 350 zł. w. a.

Wszystkie te maszyny są dobrze opakowane i opatrzone wszystkiemi przyrządami tudzież w noże rezerwowe.

**NB.** Wszystkie machiny wcześnie zamówione, tak iżbym mógł przesyłką wprost z Bremy pokierować, dostawiają się do wszystkich stacji kolejowych w obrębie państwa austrjackiego po cenach powyższych 1873 10—12

**franco.**

## Jos. Oesterreicher
**Wien, I, Akademiestrasse, 3.**

---

# PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1830 26—28

---

Przyjemnego smaku

## Czysty extrakt mięsny
systemu Liebiga

wszystkie części pożywne
najlepszego wołowego mięsa posiadający,
przyrządzony przez

**J. Buschenthala w Montewideo**

zbadany i jako najlepszy uznany
przez

**Pana Professora V. Kletzińskiego w Wiedniu.**

Wszystkim gospodarstwom i hotelom do codziennego użytku, wszystkim chorym i rekonwalescentom jako najkorzystniejszy pokarm do polecenia.

**Kontrolla badawcza:**
Radca Dworu Prof. Dr. Stöckhardt w Tarancie.

Główny skład dla Austrji:
**u O. T. Wincklera w Lwowie.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i magazynach.

**Ceny tańsze niż zwykle za podobne wyroby.**

---

**Jako jedyny**
w 1000 wypadkach **doświadczony środek leczniczy** przeciw goścowi, reumatyzmowi i osłabieniu, poleca się

## Dra Welkera
## ORIENTALNA WODA.

Działa uspakajająco i wzmacniająco. Użycie na zewnątrz. **Cena flaszki 1 zł. 20 ct.** Za opakowanie przy wysyłkach pocztowych 20 ct. — Jedynie do nabycia we **Lwowie** w aptece pod srebrnym orłem **Zygm. Ruckera**, w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara.** 1514II 2—4

---

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany,

**Spiski karpacki**
## Ekstrakt ziołowy
**dr. med Faykissa w Keszmarku** (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego. 1888 2—?

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a., paczka Herbaty 25 cnt. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiac nurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, w Krakowie** u pp. Siedleckiego i Trauczyńskiego i u E. Grünnspana w Brodach.

---

Najnowsze nakłady komisowe

## Księgarni Karola Wilda we Lwowie.

**Władysław**, (czyli rzecz o prawdzie, p. Dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego) 297 str. w 8ce . . . zł. 1 50 ct.

Tegoż autora poprzednio wyszły w Krakowie r. 1871:

**Fantazje** II. 126 str. w 8ce . . . zł. 1 50 ct.

Z wydań Biblioteki Kórnickiej (h. Działyńskiego):

**Rettel**, Leonard. **Cyryl i Metody.** Streszczenie najnowszych poszukiwań. 216 str. w 8ce Paryż 1871 . . . zł. 1 80 ct.

**Pamiętnik Towarzystwa nauk ścisłych** w Paryżu.

Tom I. i IX. obejmujący na 188 str. w dużej 4ce: Słowo od redakcji. Ustawa Towarzystwa nauk ścisłych. Ośm rozmaitych rozpraw matematycznych napisanych przez pp. Wł. **Gosiewskiego**, Prof. Wawrzyńca **Żmurkę**, Jana Nep. **Frankiego**, i Wł. **Trzaskę**, tudzież Rozbiór dzieł G. H. **Niewęgłowskiego** p. A **Sągajłę**, w końcu program przedstawionego do **konkursu** przez Towarz. nauk ścisł. zadania: Ocenienie prac matematycznych H. **Wrońskiego**.

Cena I. tomu. . . . zł. 3 60 ct.

*Niewęgłowskiego*, G. H. (Profesora analizy w szkole Montparnasse.) **Dzieła matematyczne.**

Tom I. *Arytmetyka* z teorją przybliżeń liczebnych i z notami. VIII i 352 str. w dużej 8. Paryż 1866. . . . zł. 2 40 ct.

Tom II. *Geometrja*, wyd. drugie całkiem przerobione i powiększone. VIII i 780 str. w dużej 8ce Paryż. 1869. . . . zł. 4 80 ct.

Tom III *Trygonometrja*, z teorją ilości urojonych i z notami. VII i 407 str. Paryż. 1871 . . . zł. 2 70 ct.

Niedawno rozpoczętego, przez Jana Welichowskiego funduszem poruczonem wydaniu:

**Pism** Józefa **Supińskiego**, *wyszedł właśnie tom IIIci.* Teraz więc całe dzieło w 5 tomach jest w handlu. Cena prenumeracyjna, jeszcze niejaki czas pozostająca, za 5 tomów, (razem 1877 str. w dużej 8ce) wynosi tylko **5 złr. w. a.** Wypada więc $4^1/_3$ ct. za arkusz w dużej 8ce.

Jestto nader rzadki przykład taniości dzieła naukowego, jakim i inne narody nie wiele posiadają. 2876 1—3

Treść: Tom 1. Myśl ogólna fizjologji wszechświata. II. i III. Szkoła polska gospodarstwa społecznego. IV. Rozprawy treści społecznej. Napisy pojedyńczych rozpraw i tychże są: O podstawie teorji rozwiniętej w Fizjologji i Szkole polsk. gospodarstwa społ. O rozwinięciu między ludem głównych pojęć ekonomicznych. Powszechna **oszczędność. Zamożność a pieniądze**, Praca gry i zabezpieczenia. **Szkoły i oświata.** Opieka nad przemysłem. Handel, kredyt, teorja i praktyka. Wartość ekonomiczna. Prawo własności. Natura podatków. Dobroczynności i więzienia. **Odsetki od kapitałów. Chów koni** i innych zwierząt dom. **Stowarzyszenia i spółki.** Projekt narod. **banku oszczędności. Rachunkowość i kontrola. Siedm wieczorów** (wydanie pomnożone.) V. Rozmaitości. Życiorys i portret autora.

---

## Zniżona cena
# Oryginalnej żniwiarki Ceres.

Każdemu, kto **do końca b. m. żniwiarkę Ceres** u mnie zamówi, dostarczę ją **na każdą stację kolei w Galicji** po **4** do **5** złr. w. a. **franco.** 2075 1—3

## L. Zieleniewski
**fabryka machin w Krakowie.**

---

## Nasiona.

**Tymotenszkę, rajgras** i wszelkie inne gatunki **traw, koniczynę** czerwoną, białą, chmielową, szwedzką, inkarnatkę, **esparcettę, lucernę** amerykańską i francuską, **kukurudzę, sporek, buraki,** (koński ząb), **rzepę, turnips, brukiew, marchew, serradellę, mohar** i inne rośliny pastewne, **lniankę,** nasiona **leśne, drzewne i krzaczkowe,** nasiona **jarzyn i kwiatów** w najlepszym doborze, w świeżych i silnie kiełkujących gatunkach poleca słynny od lat 14tu jako największy i najobficiej zaopatrzony 1981 2—3

## Handel nasion
## Ant. Horna
**we Lwowie,**
*przy ulicy Krakowskiej l. 17.*
pod głową cukru.

---

# Towarzystwo stolarskie lwowskie

*zaopatrzywszy swój przy placu Dominikańskim p. l. 1 we Lwowie znajdujący się*

# MAGAZYN MEBLI

w wyroby najnowszego fasonu, poleca takowe po cenach stałych i umiarkowanych. W szczególnie wielkim doborze utrzymuje rzeźbione Garnitury fotelikowe i krzesełkowe, Otomanki szeslongi i balzaki obite i nieobite; Bufety i kredensa dębowe i orzechowe, takież stołjadalne i krzesełka wyplatane gotyckie; kompletne i nader eleganckie urządzenia do sypialni umywalnie z blatami z kararyjskiego marmuru i szklanne garnitury do mycia; piękne Toalety i Biórka, mniejsze i większe; i wszelkie do urządzenia potrzebne przedmioty.

Oprócz tego utrzymuje na składzie 1974 4—8

## bardzo wielki zapas zwierciadeł

od najmniejszych do największych, tak w ramach złotych jako też politerowanych, również

## nadzwyczajny dobór obić na meble

j. t. Aksamit, Gobelina, Wenecyena, Creton, Twill, Ryps gładki i deseniowany, Cerata prawdziwa amerykańska we wszystkich kolorach i drelich.

## Dywany większe i mniejsze,
**karnisze do okien, kutasy do firanek i sukno na podłogi,**

w końcu

## wybór Mebli żelaznych i Mebli z drzewa giętego
**po cenach fabrycznych,** z doliczeniem małego procentu prowizji.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej.

---

**PERKINS**

**Igły**
do
**maszyn do szycia**
wszystkich systemów
u
**W. HAGER,**
Wien,
Lichtensteg N. 4.

---

## Folwark
# Kurolówka

w dobrach Monasterzyska, około 1000 morgów wybornej gleby, jest natychmiast do wydzierżawienia na lat 3. Wiadomość bliższa w Administracji Gazety Narodowej. 2067 1—3

Zarząd dóbr Monasterzyska.

---

## W Pasiekach Zubrzeckich

jest każdego czasu **do wydzierżawienia 30 morg. pola orn. i łąki na 14 wozów siana.**

Bliższa wiadomość u właścicielki pod l. 21 w miejscu. 2076 1—1

---

NOWO OTWORZONY
## FABRYCZNY SKŁAD PAPIERÓW

listowych, kancelaryjnych, konceptowych, drukowych, afiszowych, luksusowych i innych — przyborów do pisania, malowania i rysowania

pod firmą

# STANISŁAW WAYDOWICZ

we Lwowie, w rynku pod liczbą 6 nową w kamienicy JO. księcia Ponińskiego.

Tłoczy na maszynie a la minute **karty wizytowe,** 100 sztuk 50 cent. i wyżej, **firmy** na kartonie, kowertach i listach rozmaitemi pismami i farbami, poleca w wielkim wyborze **pióra stalowe, rączki, ołówki, lak, atrament, kowerty, kałamarze, notatki, farby** i inne drobiazgi w ten zakres wchodzące, **po najumiarkowańszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast i odwrotną pocztą — opakowanie nic się nie liczy. 2084 1—4

---

# Na sezon
**wiosenny i letni 1872**

## Najnowsze wełniane materje,
**perkale i żakonety na suknie damskie;**

oraz

## Chustki rypsowe i kaszmirowe
nadeszły do handlu płócien, towarów bławatnych i gotowej bielizny

## braci Karol i Julian Schayer
*we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. ?*

2057 1—?

---

# Dzieła gospodarskie.
## KSIĘGARNIA
# SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
**we Lwowie**

poleca w nowem wydaniu znacznie pomnożonem:

**Rosenberga-Lipińskiego, Wykład teorji** uprawy ziemi z dziełka „der praktische Ackerbau" wyjęty i streszczony przez praktycznego rolnika. **Wydanie drugie znacznie pomnożone z czterma drzeworytami,** wydane w r. 1872, 2 złr. 50 ct.

**Lubienieckiego Juljana, Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników.** Jak mają chodzić koło pszczół, aby rozmnożyć prędko pasieki i wydobyć z nich zysk jak największy. **Drugie wydanie poprawne i pomnożone** przez Konst. Kluczenkę 3 tomy **z 33 drzeworytami w tekście i 18 tablicami,** wydane w roku 1872 złr. 5. 1958 3—3

---

# Jan Wichera

*Lwów — ulica Gródecka,*

poleca wysokiej szlachcie i Panom p. t. gospodarzom swój dobrze zaopatrzony

## skład maszyn rolniczych
wyrobu

## Claytona & Schuttlewortha w Lincolnie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i młocarnie parowe, kieraty i młocarnie kieratowe, młynki, siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie, grabie do siana



## Żniwiarki i kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów, amerykańskich i angielskich jakoteż swój

## warsztat reperacyj,

do którego tak ustawienia nowych jakoteż i reperacje uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

*Lwów w marcu 1872 r.* 1966 5—8

---

**BRACI LEDER**

## balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych,

jest według orzeczenia lekarzy i znakomitości medycznych jedynym środkiem do utrzymania **miękkiej, delikatnej i białej płci** i może być przeto polecony jako środek przydatny do upiększenia i ożywienia przy codziennem umywaniu się, osobliwie kobietom i dzieciom, jakoteż osobom mającym płeć żółtą, chropowatą i popękaną. Zwykłe mydła zawierają w sobie dużo alkaljów, a tem samem szkodliwie na twarz oddziaływają. 1884 II 3—18

| Sztuka 25 ct. |
| --- |
| 4 sztuki w jednym pakiecie 80 ct. |

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach powyższych powierzoną została we **Lwowie, J. F. Kleina Wej i Rissler, Zyg. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem **A. Berlinerowi,** aptek. i **Piotrowi Mikolaszowi,** aptek — tudzież w **Białej** p. Edw. Kogler, w **Bełzie** p. A. W. Grot, w Bóbrce apt. L. Miedlicki, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Falenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Boohni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jaśnach** p. Michał Neumann, w **Kołomyi** apt. F. Sidorowicz i K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, w **Krakowie** Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem", Mały Rynek, Józef Trauczyński apt. „pod Gwiazdą" ulica Floryańska i Jos. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Miedlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dziębowski, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zatewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kowmacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek w **Seretcie** J. Dompniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielegórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. Reale Barzag, w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

---

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański

Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki

Z drukarni [illegible]